

Pomoc przyjdzie z nieba... (str 3)



foto. Jerzy Banasiak



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



RODZINALIA W PARNOWIE

W przepięknej scenerii Pałacu Parkowego w Parnowie (w gminie Biesiekierz) koszalińskie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie zorganizowało 25 maja kolejną edycję festynu rodzin zastępczych pn. „**Rodzinalia 2013**”.

Integracyjna formuła imprezy licznie przyciągnęła rodziny z terenu powiatu, sprawujące nad opieką nad dziećmi w systemie pieczy zastępczej. W tym roku do wspólnego spędzenia czasu zachęcały integracyjne gry i zabawy organizowane w uwielbianej przez dzieci konwencji cyrkowej.

Impreza odbywała się w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka oraz Dnia Rodzicielstwa Zastępczego. Rodzinalia są częścią projektu systemowego „Pomocna dłoń plus”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. (am)

Fot. Jerzy Banasiak



Pomoc przyjdzie z nieba

Od 1 czerwca wznowiło działalność Lotnicze Pogotowie Ratunkowe mające swoją bazę w Zegrzu Pomorskim na terenie byłego lotniska. Jego obecność jeszcze trzy lata temu nie była możliwa z powodu braku wymaganej infrastruktury. W roku 2011 z inicjatywy starosty koszalińskiego problem został wreszcie rozwiązany. Za ponad 350 tysięcy złotych, które udało się zgromadzić w ramach zbiórki przeprowadzonej wśród samorządów miast, gmin i powiatów leżących w obszarze działania lotniczego pogotowia, powstał obiekt socjalny dla załogi oraz hangar wraz z zapleczem technicznym dla medicoptera. Przedsięwzięcie dofinansował także marszałek województwa zachodniopomorskiego, zaś resztę wyasygnował powiat koszaliński.

Ośmielony powodzeniem starosta zabiegał w Ministerstwie Zdrowia o wydłużenie funkcjonowania medycznej służby lotniczej na naszym terenie nawet na cały rok. Ostatecznie jednak skończyło się na sezonie letnim, od czerwca do września, co i tak cieszy, zważywszy, że w tym okresie przyjeżdżają nad Bałtyk setki tysięcy turystów. Obszar w promieniu ok. 100 kilometrów od Koszalina w okresie od października do maja pozostaje jednakże jedyną białą plamą na mapie działania śmigłowcowej służby ratownictwa medycznego w Polsce, a baza w Zegrzu Pomorskim, jako jedyna spośród 17 funkcjonujących w kraju, ma status sezonowy (patrz mapka).

O tym, że podniebni ratownicy są potrzebni świadczą efekty ich służby. Tylko w okresie letnim ubiegłego roku Lotnicze Pogotowie Ratunkowe z Zegrza Pomorskiego brało udział w blisko 130 akcjach ratujących zdrowie i życie. Najczęściej medicopter wzywany był do wypadków drogowych. Tam, gdzie nie były w stanie dotrzeć szybko karetki, w ciągu kilku lub kilkunastu minut pomoc nadchodziła z nieba. Lekki śmigłowiec z ratownikami nie wymaga specjalnego lądowiska, wystarczy stabilne podłoże w postaci kawałka drogi, łąki czy utwardzonego placu. Zaledwie czterech minut potrzebuje załoga LPR, by osiągnąć tzw. gotowość do działania, to znaczy poderwać śmigłowiec do lotu od chwili otrzymania zgłoszenia. Od przylotu do miejsca zdarzenia jest w stanie niemal natychmiast podjąć proces leczenia, a także szybko przetransportować potencjalne ofiary do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w ramach tzw. złotej godziny, kiedy ważą się losy ludzkiego życia. Poza lotami do wypadków, nagłych zdarzeń i zachorowań LPR świadczy także usługi tzw. transportu sanitarnego, polegającego na koniecznym przemieszczaniu pacjentów między szpitalami.

Jaki będzie tegoroczny sezon dla ratow-

ników z Zegrza Pomorskiego pokaże czas. Oby mieli jak najmniej wezwań.

Przed nami wakacje, czas odpoczynku dla jednych, ciężkiej pracy związanej z obsługą wzmożonego ruchu turystycznego dla drugich. W tym okresie, co potwierdzają statystyki, mamy niestety do czynienia z wieloma tragicznymi zdarzeniami. Więcej jest wypadków drogowych, utonięć i kontuzji wynikających z większej aktywności fizycznej. Dlatego działań na rzecz za-

bezpieczenia różnorodnych form ratownictwa medycznego nigdy za dużo. Dobrze mieć poczucie, że w sytuacji zagrożenia pomoc nadejdzie również z nieba.

Jerzy Banasiak

Na zdjęciu na okładce: Załoga medicoptera z Zegrza Pomorskiego, stoją od lewej: Robert Helminiak - kierownik bazy, ratownik medyczny, Witold Witkowski - lekarz i Grzegorz Węgrzak - pilot śmigłowca (fot. autor).

Rozmieszczenie baz Śmigłowcowej Służby Ratownictwa Medycznego (HEMS)



W numerze:

- 4 - (-), **Do ARiMR po wsparcie na posadzenie lasu;**
- Arkadiusz Janz, **Konsument w sytuacji bankructwa touroperatora;**
5 - Ewelina Panek, **Konferencja naukowa w Unieściu;**
- (-), **Bezpieczeństwo modne;**
6 - Tomasz Wojciechowski, **Eksmisje i ponad 30 tys. zł odpracowanych długów;**
- (-), **Najpierw goście, potem wyróżnienia;**
7 - Bogusław Polak, **Od Wyższej Szkoły Inżynierskiej do Uniwersytetu Technicznego;**
8 - (-), **Nagrodeni za ofiarność i odwagę;**
9 - (-), **Najładniejszy deptak nad Bałtykiem;**
- (-), **„Młodzi i Film” w krajowej formule;**
10 - Henryk Kowalski, **Opty Mielno wygrał turniej Orlików w Rosnowie;**

- Sebastian Wroński, **Koszykarze z Dąbrowy na medal!**
11 - Czesław Kuriata, **Zapiski nie tylko intymne;**
12 - Michał Bank, **Dlaczego warto studiować administrację?;**
13-22 - **Kroniki gmin;**
23 - **Krzyżówka z sentencją;**
24 - Jerzy Żelazny, **Mecenas i papuga;**
- Zygmunta Króla, **Pod wiatr;**
25 - Jerzy Rudzik, **Koszalińska rekonstrukcja mordu na Polakach;**
26 - Jerzy Rudzik, **Ucieczki do kraju. Przygotowania do wystąpień pod koniec wojny;**
27 - Lech Fabiańczyk, **Mysli Marszałka - XLIV;**
28 - Jerzy Żelazny, **Niebo skąpi...;**
- Zygmunta Króla, **Zimna Zocha;**
30 - Zenon Kasprzak, **W kraju żeglarzy, odkrywców, flamenco, muzyki fado i korridy (4)**

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13,

www.powiat.koszalin.pl

e-mail: gazeta.ziemska@gazeta.pl

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

Współpraca: www.baltic.info.pl
BALTIC - Portal Informacyjny

Do ARiMR po wsparcie na posadzenie lasu

Jak co roku w czerwcu Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wnioski o przyznanie pomocy w ramach działania „Zalesianie gruntów rolnych i zalesianie gruntów innych niż rolne”. W tym roku wnioski można składać od 3 czerwca do 31 lipca w biurach powiatowych ARiMR.



Wsparcie takie udzielane jest w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 i jest to już siódmy nabór wniosków finansowany z tego budżetu. Pomoc na zalesianie gruntów rolnych oraz zalesianie gruntów innych niż rolne, kierowana jest do rolników, którzy gospodarują na słabych jakościowo glebach i nie osiągają zadowalających plonów lub np. zaprzestają działalności produkcyjnej, bowiem nie opłacało im się to ekonomicznie. Rezygnując z prowadzenia działalności rolniczej na takich gruntach i sadząc tam las, mogą li-

czyć na otrzymywanie wsparcia finansowego z ARiMR. Powiększanie obszarów leśnych niesie ze sobą również niezaprzeczalne korzyści ekologiczne i środowiskowe. Więcej lasów to czystsze powietrze, zdrowszy klimat, a także wybiegając bardzo daleko w przyszłość większe pokłady węgla.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa udziela pomocy finansowej na zalesianie gruntów rolnych jak i zalesianie gruntów innych niż rolne. Warunki, niezbędne dokumenty do uzyskanie pomocy, jak i kwo-

ty wsparcia są zróżnicowane w zależności od tego, czy rolnik zamierza zalesić grunty rolne czy grunty inne niż rolne.

Pomoc na zalesianie gruntów rolnych jest przyznawana do gruntów stanowiących grunty orne lub sady.

Pomoc na zalesianie gruntów innych niż rolne jest przyznawana do gruntów wykazanych w ewidencji gruntów jako użytki rolne bądź grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych, nie wykorzystywane do produkcji rolniczej lub do gruntów, dla których zalesienie stanowi racjonalny sposób zagospodarowania w szczególności ze względu na funkcje wodochronne lub glebochronne.

Rolnik ubiegający się o przyznanie pomocy na zalesianie, jeszcze przed złożeniem w biurze powiatowym ARiMR wniosku o przyznanie pomocy na zalesianie, powinien posiadać plan zalesienia, który zawiera wytyczne dotyczące założenia i prowadzenia uprawy leśnej.

Więcej informacji na stronie ARiMR <http://www.arimr.gov.pl/aktualnosci/artykuly/do-arimr-po-wsparcie-na-posadzenie-lasu.html>

*Departament Płatności Bezpośrednich
Departament Komunikacji Społecznej
Fot. szczecin.lasy (Internet)*

**Powiatowy
Rzecznik Konsumentów radzi:**

Konsument w sytuacji bankructwa touroperatora



Pamiętamy wszyscy ubiegłoroczną falę bankructw biur podróży. Niestety, eksperci ostrzegają, iż w roku bieżącym sytuacja może być podobna. Szacunkowo, co dziesiąte polskie biuro ma kłopoty z płynnością finansową. Dwa dni temu jedno z nich wstrzymało sprzedaż imprez, zapowiadając złożenie do sądu wniosku o upadłość. **Co w takiej sytuacji może zrobić konsument, który związał się tourooperatorem ogłaszającym później upadłość?**

Zgodnie z treścią ustawy o usługach turystycznych, biuro ogłaszające bankructwo jest zobowiązane do sprowadzenia swoich klientów do kraju. Dodatkowo powinno wypłacić odszkodowanie za niezrealizowaną część wycieczki. Zwrot ponie-

sionych kosztów należy się również osobom, które nie zdążyły już wyjechać. Realizacja tych zadań następuje za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego województwa, w którym zarejestrowane zostało upadające biuro.

W pierwszej kolejności Urząd włącza procedurę zorganizowania powrotu turystów pozostałych poza granicami kraju. Uruchamiane są wówczas środki finansowe zarezerwowane z gwarancji ubezpieczeniowych lub bankowych operatora. Pozostała część funduszy przeznaczona jest na zaspokojenie roszczeń osób, które wpłaciły zaliczkę lub pełną kwotę na organizowaną, a nie odbytą imprezę turystyczną.

Urząd Marszałkowski przyjmuje roz-

czenia poszkodowanych przez okres jednego roku. Dopiero po zamknięciu listy możliwe jest ustalenie pełnej kwoty zobowiązań wobec turystów. Następnie zobowiązania te są realizowane z pozostałych do dyspozycji środków gwarancyjnych. Przez cały czas dysponentem środków jest właściwy Urząd Marszałkowski.

Należy zwrócić uwagę, iż zgodnie z obowiązującym prawem wszyscy operatorzy turystyczni działający na polskim rynku zobowiązani są do posiadania gwarancji bankowych lub ubezpieczeniowych, umożliwiających pokrycie zobowiązań zaciągniętych wobec swoich klientów. Im jest ona wyższa, tym pewniej może poczuć się konsument, że w razie potrzeby odzyska wszystkie zainwestowane środki.

Od 14 maja b.r. obowiązują nowe, ostrzejsze przepisy dotyczące sum gwarancji bankowych i ubezpieczeniowych dla touroperatorów, co w konsekwencji może lepiej zabezpieczyć interesy pokrzywdzonych klientów upadających biur podróży.

Arkadiusz Janz

Konferencja naukowa w Unieściu

Starosta koszaliński Roman Szewczyk aktywnie realizuje działania zmierzające do poprawy stanu bezpieczeństwa, dlatego też poparł inicjatywę organizacji konferencji pt.: „Administracja publiczna i siły zbrojne w systemie bezpieczeństwa narodowego na obszarach morskich”.



Konferencja odbyła się w dniach 20-21 maja 2013 roku w Unieściu pod patronatem ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, dowódcy Marynarki Wojennej oraz wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego i była skierowana do pracowników instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne oraz obronność państwa.

Organizatorzy: Akademia Obrony Narodowej, Stowarzyszenie „Ruch Wspólnot Obronnych” przy współpracy ze Starostwem Powiatowym i Urzędem Miejskim w Koszalinie.

Podczas konferencji wymieniono poglądy związane z budowaniem zintegrowanego systemu bezpieczeństwa narodowego, w tym głównie bezpieczeństwa morskiego państwa, aspektami rozwoju polityki mor-

skiej i wykorzystania programów rozwojowych w celu zapewnienia ochrony interesów morskich państwa a także funkcjonowania administracji zespolonej i niezespolonej, służb oraz straży w realizacji tych zadań. Za główny cel konferencji organizatorzy przyjęli wskazanie obszarów współpracy oraz wytworzenie rozwiązań służących poprawie efektywności wspólnych działań podmiotów realizujących zadania na rzecz obronności.

Podsumowaniem konferencji była dyskusja i poszukiwanie odpowiedzi na wiele istotnych pytań z zakresu bezpieczeństwa narodowego.

Prelegentom i uczestnikom konferencji - dziękujemy.

Referat Zarządzania Kryzysowego
Ewelina Panek

Bezpieczeństwo modne

W związku z wieloma wydarzeniami w Polsce i na świecie, dotyczącymi zagrożeń porządku publicznego, temat bezpieczeństwa publicznego jest niezwykle aktualny i nabiera wciąż nowych znaczeń. Zagadnieniom tym poświęcona była konferencja naukowa pt. „Bezpieczeństwo publiczne. Analiza sytuacji lokalnej”, która miała miejsce w auli Politechniki Koszalińskiej przy ulicy Kwiatkowskiego w dniu 25 kwietnia 2013 r.

Spotkanie przyciągnęło mnóstwo osób i jak sami organizatorzy przyznali, frekwencja przekroczyła ich oczekiwania - 529 osób, co spowodowało, że aula była wypełniona po same brzegi.

Spotkanie rozpoczął rektor Politechniki Koszalińskiej prof. dr hab. inż. **Tadeusz Bohdal**, który podkreślił innowacyjność uczelni oraz wysokie kwalifikacje kadry, któ-



re odpowiadają współczesnym wyzwaniom rynku pracy i gospodarki. Następnie w imieniu organizatorów wydarzenia wystąpił dyrektor Instytutu Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych prof. zw. dr hab. **Bogusław Polak**, który uzasadnił podjęty temat owego wydarzenia naukowego w kontekście sytuacji międzynarodowej na świecie.

Organizatorem konferencji był dr **Marek Górka** opiekun Politologicznego Koła Naukowe działającego w Instytucie Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych. Jak sam wykładowca podkreślił, konferencja została zorganizowana dzięki ogromnemu zaangażowaniu studentów IPSiSM.

Podkreślano również innowacyjny charakter owego wydarzenia: jest to pierwsza tego typu konferencja, która stanowiła płaszczyznę wymiany informacji i doświadczeń między wykładowcami a pracownikami służb zajmujących się bezpieczeństwem publicznym. Wydarzenie to było także ogromną szansą dla samych studentów, którzy mieli okazję zaprezentować własne wyniki przed zaproszonymi gośćmi.

Podczas spotkania byli obecni funkcjonariusze służb m.in.: Policji, Straży Miejskiej, CBŚ, ABW, Straży Granicznej, Urzędu Celnego a także pracownicy agencji detektywistycznych oraz agencji ochrony. Obecni byli także uczniowie szkół ponadgimnazjalnych o profilu policyjnym, wojskowych a także straży granicznej z Koszalina oraz Białogardu i Tychowa. (w)



Eksmisje i ponad 30 tys. zł odpracowanych długów

W obecnej, trudnej rzeczywistości, coraz więcej mieszkańców Koszalina zajmujących lokale komunalne, czy socjalne ma problemy z regulowaniem na bieżąco czynszów. Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie wyciągnął do osób będących w trudnej sytuacji materialnej pomocną dłoń, podejmując szereg ciekawych inicjatyw.

Jedną z nich jest „Program odpracowywania zadłużenia z tytułu opłat za używanie lokalu”, polegający na umożliwieniu najemcom, oraz osobom, którym wypowiedziano już umowę najmu, odpracowanie powstałych należności. Nie jest to nowa inicjatywa, gdyż Program działa już jakiś czas i skierowany jest do dłużników, którzy są, lub mogą być zagrożeni utratą mieszkania w związku z powstaniem zaległości czynszowych. Osoby chcące wziąć udział w Programie powinny posiadać dochód miesięczny w gospodarstwie domowym, przeliczony na członka rodziny nie przekraczający 80% najniższej emerytury, a ich dług powinien wynosić powyżej 5 tys. zł, chociaż w praktyce rozpatrywany jest każdy wniosek. Warunkiem jest także brak zaległości w placeniu bieżącego czynszu.

O tym, że Program cieszy się zainteresowaniem wśród dłużników ZBM, świadczy to, że do chwili obecnej cztery osoby całkowicie odpracowały swoje zadłużenie czynszowe, a kolejne dwie są na finiszu odpracowania zadłużenia. Łączne zadłużenie osób, które w całości odpracowały swoje długi wynosiło około 31 tys. zł. Wykonywane prace są różne.

- Obecnie w Programie biorą udział 34 osoby, jedna osoba roznosi korespondencję a dwadzieścia siedem osób sprząta klatki schodowe - informuje dyrektor ZBM **Monika Tkaczyk** - *Mamy też kilka pomysłów na rozszerzenie Programu odpracowania zadłużenia* - dodaje.

Planowany jest także udział osób odpracowujących zadłużenie przy remontach i konserwacji klatek schodowych, w budynkach należących do ZBM. Jak powiedziała jedna z pań sprzątających klatki schodowe: - *Sprzątanie daje mi możliwość odpracowania długu, żebym nie martwiła się że z dzieckiem wyląduję na ulicy. A do tego mogę liczyć na dodatek mieszkaniowy.*

Średnia miesięczna wartość odpracowania uczestników Programu waha się od 200 do 400 zł.

Inną formą pomocy w pozbyciu się zadłużenia jest zamiana mieszkania. Działające w ZBM Biuro Zamiany Mieszkań oferuje możliwość dokonania zamiany lokali mieszkalnych, pomiędzy lokatorami posiadającymi zaległości czynszowe, a najemcami deklarującymi możliwość spłaty zadłużenia. Tym samym, osoby zadłużone mogą dokonać zamiany z osobą, która gotowa jest

pokryć ich dług, co jest alternatywą w sytuacji, gdy osoby samotne zostają na dużym metrażu i nie radząc sobie z utrzymaniem mieszkania, popadają w zadłużenie. Osoba spłacająca czyjeś zadłużenie, mieszkająca np. w „kawalerce” także zyskuje w tej sytuacji, zamieniając się na większe mieszkanie. Polepsza tym samym swoje warunki mieszkaniowe.

- *Staramy się rozmawiać z ludźmi, pomagać im, oferując na przykład możliwość spłaty zadłużenia w ratach, na zasadzie porozumienia stron. Muszę dodać, że podpisujemy wiele takich porozumień* - informuje dyrektor Tkaczyk. - *ZBM dalej, konsekwentnie będzie kontynuował windykację należności, oraz co za tym idzie - eksmisje. Pomocne są w tym działania windykatora terenowego, który odwiedza dłużników i na bieżąco sprawdza sytuację danej osoby*

W roku bieżącym ZBM przeprowadził już trzynastę eksmisji. U komorników koszalińskich znajduje się dziesięć dalszych wniosków, szykowane są kolejne. Najtrudniejsze eksmisje mają miejsce gdy sąd orzeknie o braku prawa do lokalu socjalnego.

Tomasz Wojciechowski

Święto

Straży Granicznej na raty

Najpierw goście, potem wyróżnienia

Koszaliński Centralny Ośrodek Szkolenia Straży Granicznej (COSSG) to jedna z zaledwie trzech w Polsce placówek przygotowujących funkcjonariuszy do służby w różnych formacjach mundurowych. Rocznie szkolenie przechodzi tutaj 6 tysięcy kobiet i mężczyzn, nie tylko z kraju, bo też z zagranicy.

Święto Straży Granicznej było okazją do podsumowania ponad 20-letniej historii istnienia ośrodka. W auli COSSG odbył się uroczysty apel z nominacjami na wyższe stopnie, nagrodami i programem artystycznym wykonawców z Centrum Kultury 105. Wyróżnionych zostało ponad 40 osób, m.in. Złoty Medal za Długoletnią Służbę odebrał ks. ppłk SG **Lucjan Dolny** - proboszcz Parafii pw. Św. Faustyny przy koszalińskim COSSG.

Wcześniej pogranicznicy otworzyli swoje drzwi na „Dzień otwartej szkoły”. Przybyła m.in. młodzież z liceów ogólnokształcących I i II, ale nie tylko zapoznała się



z historią i pracą Ośrodka oraz jego wyposażeniem, bo uczestniczyła też w lekcji wychowania obywatelskiego. Gospodarze udostępnili salę na spotkanie władz z licealistami nt. „Koszalin - moje miasto - wczoraj, dziś, jutro”.

Wydarzenia historyczne przedstawił dr **Tomasz Skonieczny**, a o planach rozwojowych miasta opowiadał prezydent **Piotr Jedliński**. Zebrani m.in. się dowiedzieli, że Koszalin w średniowieczu miał swój port, drogę na Górze Chełmskiej budowali polscy jeńcy z Powstania Listopadowego w 1831 roku, a w okresie międzywo-

jennym XX wieku góra była wziętym ośrodkiem sportów zimowych. Głowa miasta chwaliła się nowymi inwestycjami, np. niedawno powstała hala widowiskowo-sportowa. - *Zachęcam do powrotu do Koszalina po studiach, bo tu się dobrze żyje, tanio i wszędzie blisko* - stwierdził prezydent, który mieszka w Koszalinie od 22 lat. Czy młodzi wezmą sobie do serca te słowa? - *Plany rozwoju mnie nie przekonują, po studiach nie widzę tu dla siebie perspektyw* - zapowiedziała uczennica II LO, która chce studiować skandynewistykę w Gdańsku.

Tekst i fot. (m)

Na zdjęciu: Dzieci z Przedszkola nr 3 w Koszalinie z zainteresowaniem zwiedzały obiekty COSSG. Przybyli tutaj też licznie uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i placówek ponadpodstawowych.

Politechnika Koszalińska 1968-2013

Od Wyższej Szkoły Inżynierskiej do Uniwersytetu Technicznego ⁽¹⁾

W marcu 1945 r. przez Koszalin przetoczyła się nawała wojenna, miasto zajęły oddziały Armii Czerwonej. Przez kilka miesięcy trwała bezmyślna dewastacja miasta, podpalono śródmieście. Dla dotychczasowych mieszkańców miasta był to czas udręki i cierpień, dla przybywających Polaków - czas wielkiej niewiadomej i oczekiwań.



Życie nie znosi pustki, czas leczy rany. Miasto odbudowało się i rozbudowało, potroiła się jego ludność. Wzrosły nowe pokolenia, których ojcowie i dziadkowie przybyli pozbawieni ojcowizny, z Wileńszczyzny, Nowogródzkiej, z Podola i Wołynia, z Ziemi Lwowskiej i Stanisławowskiej, ale także z Wielkopolski, Kujaw i Polski centralnej. Tutaj, z Koszalinem związali wszystkie swoje nadzieje i przyszłość. Żyli się w jeden organizm, w miasto mieszkańców, z aspiracjami i ambitnymi planami. Z tych też względów m.in. stawiali na szkolnictwo i oświatę. Odbudowywali szkoły, zdobyli sprzęt i pomoce szkolne. Z dumą patrzyli na każdą szkołę średnią, otwierającą drogę ich dzieciom do szkół wyższych.

Ale aspiracje te sięgały dalej. Ich uwierczeniem stała się Wyższa Szkoła Inżynierska. Zabiegi o utworzenie w Koszalinie wyższej szkoły technicznej rozpoczęły się w okresie przełomu październikowego 1956 r. Młodzież ówczesnego województwa koszalińskiego studiowała głównie w Gdańsku, Szczecinie i Poznaniu, co było dużą uciążliwością. Problemu nie rozwiązały punkty konsultacyjne uczelni poznańskiej i szczecińskiej. Równocześnie region zgłaszał zapotrzebowanie na kadry dla budownictwa, przemysłu i rolnictwa. Była to więc autentyczna potrzeba, a nie tylko sposób na zaspokojenie ambicji lokalnych władz. Tymczasem starania różnych środowisk regionu koszalińskiego,

m.in. członków NOT-u, były wręcz ignorowane przez władze centralne.

Na łamach „Głosu Koszalińskiego” kwestia własnej, koszalińskiej uczelni, pojawiała się często. Po 1964 r. postulaty te nabrały już bardziej realnego kształtu. 19 czerwca 1966 r., wskutek wcześniejszych rozmów odbytych w Koszalinie z prof. Henrykiem Jabłońskim, Antoni Kuligowski, ówczesny I sekretarz KW PZPR, skierował oficjalnie prośbę do ministra. W szczegółowym memoriale przedstawiono stan i potrzeby kadrowe regionu w rolnictwie i przemyśle, wskazano na swoiste „białe plamy” w liczbie inteligencji, zwłaszcza technicznej. Kuligowski postulował, aby prof. Jabłoński przyjął delegację województwa, umożliwiając w ten sposób osobiste nawiązanie potrzeb regionu.

Ustalono wówczas, że w Koszalinie – po spełnieniu określonych warunków – powstanie Wyższa Szkoła Inżynierska. Jako miejsce lokalizacji wybrano obiekt Studyum Nauczycielskiego przy ul. Raclawickiej, składający się z budynku dydaktycznego, auli, internatu, stołówki i zaplecza.

10 października 1967 r. powołano do życia Społeczny Komitet Budowy Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, składający się z przedstawicieli władz administracyjnych, gospodarczych, politycznych, dyrektorów większych przedsiębiorstw województwa. Przewodniczącym wybrany

został mgr Klemens Cieślak, zastępcami mgr Tadeusz Dymek i mgr Bolesław Stępień, sekretarzem mgr Władysław Zieliński, a skarbnikiem Józef Hok. Jako pełnomocnik, delegat ministerstwa do spraw organizacji uczelni, został wyznaczony mgr inż. Jerzy Smoleński z Politechniki Gdańskiej. Uczelnia ta przyjęła organizacyjną i merytoryczną opiekę nad tworzoną uczelnią. J. Smoleński z sercem i oddaniem zaangażował się do realizowania zamysłu i swoim entuzjazmem pozyskał grupę pracowników Politechniki Gdańskiej.

W bardzo osobistej rozmowie ze mną Rektor Jerzy Smoleński stwierdził, iż tworzenie od podstaw koszalińskiej Uczelni było dla niego wyzwaniem życiowym, „coś, co może się człowiekowi przydarzyć tylko raz. Myślę, że szansy tej nie zmarnowałem”.

I szansy tej J. Smoleński nie zmarnował, skupił wokół siebie entuzjastów i świetnych organizatorów. 28 grudnia 1967 r. na posiedzeniu KW PZPR w Koszalinie przedstawił plan organizacyjny uczelni. Koszty przedsięwzięcia wstępnie ocenione zostały na około 150 milionów złotych. W ciągu 7-8 lat miano zakończyć budowę uczelni, osiedla studenckiego, laboratoriów i pracowni. Początkowo utworzyć miano dwa wydziały (budownictwa i mechaniczny), a około 1975 r. przewidywano utworzenie trzeciego wydziału.

Najpilniejszą potrzebą było zakończenie budowy budynku, który początkowo przewidywano jako szkołę ćwiczeń, z 24 salami dydaktycznymi.

Na pierwszy rok studiów miało być przyjętych 150 studentów, których szkolić miało 38 pracowników naukowo-dydaktycznych. Przewidywano też zatrudnienie 40 pracowników naukowo-technicznych i pracowników obsługi, łącznie 165 pracowników. Władze lokalne zobowiązały się: „do zapewnienia środków celem uruchomienia Wyższej Szkoły w przewidzianym czasie, przygotowanie mieszkań dla pracowników naukowych, wyposażenie laboratoriów. Przewiduje się zorganizowanie kursu przygotowawczego dla abiturientów z naszego województwa, zamierzających studiować w Wyższej Szkole Inżynierskiej”.

8 czerwca 1968 r. Rozporządzeniem Rady Ministrów, w Koszalinie utworzona została Wyższa Szkoła Inżynierska jako: „Uczelnia techniczna typu zawodowego, kształcąca w trybie studiów dziennych oraz

ciąg dalszy na str. 8

ciąg dalszy ze str. 7

studiów wieczorowych i zaocznych". Absolwentom nadawano zawodowy tytuł inżyniera.

W uczelni na stanowiskach naukowo-dydaktycznych zostali zatrudnieni: mgr inż. Jerzy Smoleński, dr inż. Jan Filipkowski, dr inż. Jerzy Białkowski, dr inż. Henryk Wierowski, prof. dr inż. Andrzej Rzymkowski, dr inż. Leopold Jastrzębski, dr inż. Franciszek Grabarski, mgr Zygmunt Cybulski, mgr inż. Andrzej Zdanowski, mgr Stefan Klimczyk, mgr inż. Stefan Klikowicz, mgr Leszek Wojciechowski, mgr Władysław Janowski, mgr Eleonora Szyćko, mgr Teresa Korolewicz, mgr Zygmunt Słupczyński, mgr Waław Witkiewicz, dr inż. Jerzy Wachowiak, mgr Janina Kowalczyk, płk Jan Ziolkowski, mgr inż. Roman Aziukiewicz, dr Juliusz Milewski, mgr inż. Stanisław Turek, mgr inż. Alicja Bociąg, mgr Józef Lepianka. Dyrektorem administracyjnym uczelni został mgr Jan Witek. Otwarto też przychodnię uczelnianą, w której jako pierwsza została zatrudniona starsza pielęgniarka Hanna Kowalska.

W czerwcu 1968 r. minister H. Jabłoński mianował Rektorem Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie doc. mgr inż. Jerzego Smoleńskiego.

Na początku lipca tegoż roku przeprowadzono egzaminy wstępne na studia dzienne, a na początku września - na studia wieczorowe.

1 września 1968 r. w Koszalinie odbyła się ogólnopolska inauguracja roku szkolnego 1968/1969, z udziałem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego prof. Henryka Jabłońskiego. Minister wizytował uczelnię, a w czasie spotkania z Rektorem zapoznał się z planem rozwoju WSInż. 27 tegoż miesiąca prof. H. Jabłoński przesłał list Rektorowi J. Smoleńskiemu, gratulując pierwszej inauguracji.

5 października 1968 r. w auli uczelni odbyła się uroczysta inauguracja. Ministra H. Jabłońskiego reprezentował wiceminister inż. Roman Mistewicz, obecne było kierownictwo administracyjne i polityczne regionu, przybyli rektorzy: prof. dr inż. Stanisław Rydlewski (Politechnika Gdańska) i doc. dr inż. Andrzej Fabiszewski (Politechnika Szczecińska). Po inauguracyjnym przemówieniu Rektora pierwsi studenci (180) otrzymali indeksy z rąk dziekanów. Wiceminister wręczył nominacje na docentów etatowych doktorom inżynierom: Leopoldowi Jastrzębskiemu, Jerzemu Białkowskiemu, Henrykowi Wierowskiemu, Stefanowi Marcinkowskiemu i Janowi Filipkowskiemu.

Tego samego dnia na stanowisko Dziekana Wydziału Budownictwa Lądowego został mianowany doc. dr inż. Leopold Jastrzębski, a na stanowisko Dziekana Wydziału Mechanicznego - doc. dr inż. Jerzy Białkowski.

Minister OlszW powołał też Radę Uczelni, jako tymczasowy Senat. W jej skład weszli:

- Rektor - doc. mgr inż. Jerzy Smoleński,
- Dziekan Wydziału Budownictwa Lądowego - doc. dr inż. Leopold Jastrzębski,
- Dziekan Wydziału Mechanicznego - doc. dr inż. Jerzy Białkowski,

- Przedstawiciel Rady Wydziału Budownictwa Lądowego - doc. dr inż. Jan Filipkowski,
- Przedstawiciel Rady Wydziału Mechanicznego - dr inż. Jerzy Wachowiak,
- Kierownik Studium Wojskowego - płk Jan Ziolkowski,
- Dyrektor administracyjny - mgr Jan Witek.

Zajęcia dydaktyczne rozpoczęło 18 pracowników, reprezentujących 12 specjalności, wśród nich: 1 profesor zwyczajny, 4 docentów, 5 starszych wykładowców (w tym 2 z doktoratami), 5 wykładowców,

2 lektorów języka rosyjskiego i nauczyciel wychowania fizycznego.

W latach siedemdziesiątych uczelnia rozwijała się, tworząc nowe specjalności, przybywało pracowników. W roku akademickim 1974/1975 dotychczasowe dwa wydziały zostały przekształcone w pięć instytutów na prawach wydziału. Struktura ta utrzymała się do roku 1982. (cdn.)

Bogusław Polak

Fot. koszaliniek.pl (Internet)

Akademia strażacka

Nagrodzeni za ofiarność i odwagę

Strażacy i pracownicy cywilni z Komendy Miejskiej PSP oraz jednostek ratowniczo-gaśniczych nr 1 i 2, a także funkcjonariusze w stanie spoczynku, zebrali się w CK 105 na akademii z okazji Dnia Strażaka.



Koszalińska PSP współpracuje z 29 jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych, z których 11 należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a na wyposażeniu ma 54 pojazdy. Plany na przyszłość to: doposażenie jednostek, zwiększenie szkoleń i realizacja inwestycji budowlanych w strażnicach. Dobrze układa się współpraca z samorządami, m.in. koszaliński ratusz dofinansował kwotą 350 tys. zł zakup nowych samochodów strażackich. - *W naszej służbie najważniejsi są ludzie i sprzęt* - podkreśla bryg. **Mirosław Pender**, komendant miejski PSP w Koszalinie.

Wprawdzie w zeszłym roku spadła liczba interwencji do 1415 (1609 w 2011 r.), ale w tym roku liczba interwencji wzrosła, m.in. więcej jest fałszywych alarmów. - *Mamy zdarzenia nietypowe* - mówi st. kpt. **Piotr Skrzypiński** z koszalińskiej komendy PSP.

- *Niedawno usuwaliśmy skutki zwarcia instalacji elektrycznej w serwerowni rezerwanu magnetycznego w szpitalu wojewódzkim albo neutralizowaliśmy wyciek nieznanej substancji z instalacji burzowej przy ulicy Franciszkańskiej.*

Strażacy dbają też o profilaktykę, m.in. poprzez udział w ćwiczeniach w różnych instytucjach. Taką akcją ewakuacji w wyniku symulowanego zagrożenia pożarowego ratownicy przeprowadzają w instytucjach miejskich i powiatowych, ale też - jak 23 maja - na terenie 8. Koszalińskiego Pułku Przeciwlotniczego przy ul. 4 Marca.

Skoro akademia, to była okazja, żeby wręczyć 18 nominacji na wyższe stopnie służbowe, a także medale i odznaczenia. Wyróżnieni funkcjonariusze otrzymali gromkie brawa od kolegów i zaproszonych gości. Uznanie doczekał się też bryg. Mirosław Pender, który otrzymał Złoty Krzyż Honorowy Związku Piłsudczyków RP.

Tekst i fot. (m)

Na zdjęciu

Nadbryg. Henryk Cegiółka, komendant wojewódzki PSP, uhonorował pięciu funkcjonariuszy medalami „Za zasługi dla pożarnictwa”. Tyle samo osób, nie tylko strażaków, otrzymało srebrną odznakę „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”.

Najładniejszy deptak nad Bałtykiem

Nowy deptak z oświetleniem i poszerzona piaszczysta plaża z drewnianym moło to dobra zachęta dla turystów, aby już w maju korzystać z wypoczynku w nadmorskiej miejscowości Sarbinowo w gminie Mielno.



Przebudowa promenady w Sarbinowie kosztowała blisko 15 mln zł, przy wsparciu funduszy unijnych, w ramach wieloletniego programu ochrony brzegów morskich. Wykonawcą była firma AARSLEFF z Warszawy, która wygrała przetarg ogłoszony przez Urząd Morski w Słupsku.

- To najładniejszy deptak, chyba nie tylko w tej części wybrzeża nad Bałtykiem,

ale ma jedną wadę, bo nie ma żadnej ławki, choć zejścia na plażę przygotowano z myślą o osobach niepełnosprawnych - ocenia pani Barbara z Torunia.

Turyści przemierzający długą promenadę przymusowo więc zaglądają do kawiarni, lodziarni czy smażalni ryb, których w okolicy deptaka nie brakuje.

Tekst i fot. (m)

Krzysztof Zanussi wraca na festiwal

„Młodzi i Film” w krajowej formule

„Iluminacja” była debiutem reżyserskim Krzysztofa Zanussi i zdobyła nagrodę główną pierwszego Koszalińskiego Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film” przed 40 laty. Ten obraz zostanie pokazany na inaugurację 32. edycji imprezy. Twórca będzie gościem specjalnym tegorocznego festiwalu.

Impreza odbędzie się w dniach 24-29 czerwca br. Już od siedmiu lat ma krajową formułę. To dwa konkursy polskich debiutów: pełnometrażowych i krótkometrażowych filmów fabularnych, animowanych i dokumentalnych. W tym roku wszystkie projekcje będą w sali kina Kryterium. Każdy pokaz - jak do tej pory - zakończą dyskusje „Szczerość za szczerość” z twórcami. Program festiwalu uzupełniają m.in. koncerty. W tym roku na scenie wystąpią m.in. Julia Marcel oraz Mitch&Mitch. Budżet to 1,2 mln zł.

Festiwal promuje kino młodych twórców, ale nie zapomina o mistrzach, którzy tu debiutowali. W Koszalinie swoje pierwsze filmy pokazywali: śp. Krzysztof Kieślowski, Agnieszka Holland i Krzysztof Zanussi, a ostatnio Xawery Żuławski, Łukasz Palowski, Katarzyna Rosłaniec, Marcin Wrona i Tomasz Wasilewski. Krzysztof Zanussi potwierdził swoją obecność podczas tegorocznej 32. edycji „Młodzi i Film”. Z kolei na czele składu jury zgodził się stanąć Juliusz Machulski, autor m.in. „Vabanku”, „Seksmisji” czy „Kilera”. Nabór do sekcji konkursowej został zamknięty, ale zestawu kandydatów do Jantarów 2013 organizatorzy z Januszem Kijowskim, dyrektorem programowym festiwalu, w maju jeszcze nie ujawnili. (m)



- Plakat wyróżniają ostre, kontrastowe kolory, prosty, komunikatywny styl oraz gra skojarzeń związanych z kinem stworzonym przez młodych filmowców - podkreślają organizatorzy festiwalu „Młodzi i Film” w Koszalinie. Autorem plakatu jest kolektyw Full Metal Jacket: Jerzy Gruchot, Wojtek Koss i Janek Bersz, czyli grupa projektantów specjalizująca się w animacji, grafice i typografii. Ich prace prezentowane były na międzynarodowych wystawach polskiego designu i Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie. (m)



POMÓŻMY AGNIESZCE WYGRAĆ Z CHOROBA

„Nazywam się Agnieszka Rećko. Mam 41 lat i jestem mamą dwóch synów w wieku 5 i 13 lat. W czerwcu 2011 roku dowiedziałam się, że jestem chora na nowotwór złośliwy jelita grubego. Pomimo tego, iż przeszłam trzy operacje, serie chemioterapii pojawiły się przerzuty na inne organy. Jednak nie poddaję się i walczę, a także optymistycznie patrzę w przyszłość, ponieważ mam dla kogo żyć. Poszukiwałam różnych informacji na temat mojej choroby i dowiedziałam się, że jedyną terapią, która mogłaby powstrzymać dalszy rozwój choroby jest podanie leku AVASTIN (bevacizumab). Niestety NFZ nie zgadza się na refundację tego leczenia, ponieważ wg nowych przepisów nie spełniam jednego kryterium. Jest to bardzo droga terapia - jedna dawka leku to koszt ok. 30 tys. zł, a takich dawek na początek powinnam otrzymać co najmniej 6. Niestety nie stać mnie na zakup tego leku w takiej ilości, dlatego zwracam się z prośbą o pomoc”.

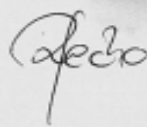
POMÓŻMY RODZINIE BYĆ RAZEM

LICZY SIĘ KAŻDA ZŁOTÓWKA

ODDZIAŁ REJONOWY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
W KOSZALINIE UL. GRUNWALDZKA 20

PEKAO S.A. II O/Koszalin 69 1240 3653 1111 0000 4188 3354

Z DOPISKIEM : LECZENIE AGNIESZKI REĆKO



Opty Mielno wygrał turniej Orlików w Rosnowie

25 maja 2013r. w Rosnowie na boisku Orlik, odbył się siódmy - ostatni turniej w ramach rozgrywek Liga Bałtycka Orlik 2012 - Powiat Ziemi Kozalin dla dzieci z rocznika 2002 i młodsi. Organizatorem imprezy był Leśnik Rossa Manowo.



W zawodach wzięły udział następujące zespoły: Olimpia/Iskra/SP Kłanino, Sianowska Akademia Sportu I, II Sianów, SP Bonin, UKS Olimpia I, II Bobolice, UKS Opty Mielno,

Wicher Mierzym i Leśnik/Rossa Manowo.

Turniej wygrał UKS Opty Mielno, który miał najlepszy bilans bezpośrednich spotkań z spośród trzech zespołów które zgrupadzi-

ły po 17 punktów (wygrana 2:1 z SP Bonin i remis 0:0 z Leśnikiem). Podopieczni Trenera Artura Czycza, którego na turnieju zastępował Piotr Czadrowski i kierownik Arkadiusz Żubryj wystąpili w następującym składzie: Maksymilian Żyta, Jakub Styrenczak, Ernest Żubryj, Miłosz i Mateusz Czadrowski, Filip Szymański, Przemysław Turlejowski, Dawid Dziechliowski, Sebastian Durbaj, Wiktor Piszczek, Mikołaj Nawrocki.

Drugie miejsce zajęli gospodarze - Leśnik/Rossa Manowo (dwa remisy 0:0 z Optym i 1:1 z Boninem), a trzecie SP Bonin (remis 1:1 z Leśnikiem i porażka 1:2 z Optym).

Najlepszym zawodnikiem został wybrany Jakub Rapita (SP Bonin), najlepszym bramkarzem Bartosz Pluta (Leśnik/Rossa Manowo), a najlepszym strzelcem zdobywca ośmiu bramek Jakub Styrenczak (Opty Mielno).

Już dzisiaj zapraszamy zespoły z powiatu kozalińskiego do udziału przyszłorocznych rozgrywek piłkarskich sezonu 2013/2014 Liga Bałtycka Orlik 2012 - Powiat Ziemi Kozalin.

Planowane są dwie kategorie wiekowe: Orlik - rocznik 2003 i młodsi oraz Młodzik rocznik 2001/2002. Z tym, że w zespołach chłopców będą mogły występować dziewczęta o rok starsze.

Henryk Kowalski - Koordynator LBO
powiat ziemi Kozalin

Koszykarze z Dąbrowy na medal!

23 i 24 maja odbył się I Gimnazjalny Turniej drużyn mieszanych w piłce koszykowej o Puchar Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie. Do zawodów zgłosiło się 8 drużyn. Trzy z powiatu kozalińskiego i pięć z Koszalina. W pierwszym dniu turnieju rozgrywano mecze eliminacyjne w dwóch grupach o wyłonienie drużyn do ścisłego finału, który odbył się dnia następnego. W ścisłym finale grano systemem pucharowym na krzyż. 2x10 minut, a na parkiecie musiały przebywać dwie zawodniczki i trzech zawodników.

W pierwszym dniu Zespół z Dąbrowy (pod nieobecność zespołu z Bobolic) stoczył dwa trudne pojedynki. W pierwszym wygraliśmy z Gimnazjum nr 7 z Koszalina, w drugim ulegliśmy Gimnazjum nr 9.

W ścisłym finale, w drugim dniu rozgrywek, gimnazjaliści z Dąbrowy stoczyli dwa pojedynki. Pierwszy ze zwycięzcą grupy „A” z Gimnazjum nr 3 z Koszalina, jak się później okazało triumfator rozgrywek. Przegrana 17:30, nie przyniosła nam ujem, tym bardziej, że zespół ten miał w swoich szeregach koszykarzy uprawiających piłkę koszykową na co dzień. W drugim półfinale spotkały się Gimnazjum nr 9 z Gimnazjum nr 4. Lepsi okazali się Ci pierwsi zwyciężając 40:17. Po starciu półfinałowym przyszedł czas na finał pocieszenia czyli mecz o III miejsce. Spotkały się w nim Gimnazjum nr 4 i Gimnazjum z Dąbrowy. O wyniku na kilka sekund przed końcem spotkania przesądził Szymon Dobrzyński (trafiając za 3 punkty)



wyprowadzając zespół z Dąbrowy na prowadzenie 25:23. W finale Gimnazjum nr 3 pokonało Gimnazjum nr 9 z Koszalina. Zespół z Dąbrowy rozegrał znakomite spotkania ciężko walcząc o każdą piłkę i każdy metr parkietu. Na szczególne słowa uznania zasłużył Szymon Dobrzyński, który został wybrany najlepszym zawodnikiem naszej drużyny.

Gimnazjum z Dąbrowy wystąpiło w następującym składzie: Szymon Dobrzyński, Marta Borowska, Mateusz Dec, Michał Obławski, Michał Borowski, Klaudia Cygan, Jarek Szostak, Agnieszka Rogala, Adam Kasperowicz, Paweł Dyrda, trenerem jest Sebastian Wroński.

Klasyfikacja turniejowa:

I miejsce zdobyła drużyna Gimnazjum nr 3 z Koszalina (opiekun: Bożena Suszyńska)
II miejsce: Gimnazjum nr 9 z Koszalina (opiekun: Bogusław Ciesielski)
III miejsce: Gimnazjum z Dąbrowy (opiekun:

Sebastian Wroński)
IV miejsce: Gimnazjum nr 4 z Koszalina (opiekun: Cezary Majchrowski)

Młodzież rywalizowała również w następujących kategoriach:

- Najlepsza drużyna spoza Koszalina: Gimnazjum w Dąbrowie
- Najlepszy zawodnik Turnieju: Wiktor Bednarczyk - Gimnazjum nr 3 w Koszalinie
- Najlepsza zawodniczka Turnieju: Marta Borowska - Gimnazjum w Dąbrowie

Każdy zawodnik otrzymał dyplom i upominek. Nagrody wręczali: rektor PWSZ w Koszalinie, dr Jan Kuriata wraz z prezydentem miasta Koszalina Piotrem Jedlińskim.

Szczegółowa relacja na stronie uczelni:
http://www.pwsz-kozalin.pl/aktualnosci/1138/turniej_koszykowki_o_puchar_rektora_pwsz.html

Foto i tekst: **Sebastian Wroński**

Zapiski nie tylko intymne (24)



23 kwietnia

Poniżej znajdziecie Państwo wiersz z tomiku debiutanckiego „Kocie łby” Anny Karwowskiej, byłem pracownikiem jednego z PGR-ów słupskich. Ani wiersz, ani drukowany fragment postawia poetki nie wymagają komentarza.

Książkę przygotował do druku znakomity poeta, mieszkaniec Pomorza Środkowego, Jerzy Fryckowski, który wśród ogólnej zniechęcenia Polaków wobec byłych rodzin popegeerowskich rozumie piekło, jakie im zgotowali rodacy.

Bez daty

Któregoś dnia byłem z kolegą na obiedzie w restauracji. Obok naszego stolika głośno rozmawiali dwóch mężczyzn. Pozwolił Czytelnicy, że streszczę najistotniejszy fragment ich dialogu.

- Dziennikarz Ygrek pracując w gazecie partyjnej, gdzie był nieetatowym sekretarzem, wychwalał ustrój socjalistyczny PRL jako najsprawiedliwszy, najdoskonalszy w historii świata - mówi pierwszy z nich - Dziś ten sam dziennikarz pieje z zachwytem nad wspaniałością kapitalizmu w Polsce, jako ustrojem najsprawiedliwszym, najlepszym w historii świata. Nie szczędzi przy tym najbrzydlivszych obelg pod adresem PRL. Jak myślisz, kiedy on był fałszywy, teraz czy kiedyś?

- I teraz i kiedyś - obojętnie odpowiada drugi mężczyzna.

26 kwietnia

Znany gwiazdor muzyki pop, Justin Bieber, napisał w Księdze Gości w muzeum Anny Frank w Amsterdamie: „Wielce inspirowałem się tu. Anne była wspaniałą dziewczynką... Mam nadzieję, że gdybyśmy żyli w tych samych czasach, to byłaby ona moją fanką”. Media światowe uznały notkę tej treści za niesmaczną a wielu internautów nazwało wokalistę „kretynem” oraz „bęcwalem”.

A przecież muzyk nazwał Annę Frank wspaniałą dziewczynką. Nie ma też żadnych przesłanek, że nie zostałaby ona jego fanką, była przecież normalnym, jak miliony innych, wrażliwym dzieckiem. Wpis muzyka nie miał też najmniejszego aspektu antysemityzmu, wręcz przeciwnie.

Dziwna jest reakcja ludzi i mediów: Ileż to razy przyrównują oni oczy i nie reagują na

oczywiste haniebne zachowania się innych celebrytów lub wielkich tego świata, w tym polityków!

28 kwietnia

Premier Donald Tusk powiedział w ramach reklamy przed wyborami na przewodniczącego swojej partii: „Trzeba być kimś absolutnie wyjątkowym, aby być szefem PO”.

Okazuje się, że trzeba być również kimś wyjątkowym, aby być szefem PiS. Oto Jarosław Kaczyński obwieścił narodowi: „To myśmy odwołali Budzanowskiego” (dopisek mój: ministra Skarbu Państwa). Kaczyński nie został jeszcze premierem a już potrafi odwoływać ministrów nie swojego rządu! Czy to także nie absolutna wyjątkowość?!

29 kwietnia

Dziś moje urodziny. Nie muszę nikogo przekonywać, jak ten czas szybko leci.

Ogromną radość sprawiła mi Maria Hudykowa, która pierwsza złożyła mi telefonicznie życzenia urodzinowe. Ta piękna, wspaniała kobieta skończyła w styczniu 100 lat! Z Marysią wypitem bruderszaft 50 lat temu, pamiętam dobrze tę chwilę, było to w Darłowie w czasie zjazdu Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Marysiu, z wielką czułością dziękuję Ci za życzenia, żyj nam, Kochana, w zdrowiu jak najdłużej, jak przez pierwsze 100 lat - pełna energii i żywego umysłu.

Krytycy literaccy piszą, że urodziłem się na d a l e k i m Wołyniu. Tylko Ty, Kresowianko, dobrze wiesz, że z naszego Wołynia było bliżej do Warszawy niż z Koszalina!

5 maja

1 Maja przed ratuszem koszalińskim ludzie śpiewali Międzynarodówkę. To dobry znak, bowiem, w przeciwieństwie do wielu państw nie tylko w Europie, u nas lewica coraz gorsza, straszliwie zarażona kapitalizmem okresu manufaktury. I nie ma się czemu dziwić, jeśli nasi przywódcy, na przykład kiedyś czyste ideowo Unii Pracy, przeszli na służbę do obcych. Przewodniczącą Unii, Ryszard Bugaj, był doradcą Prezydenta Kaczyńskiego, uczony działacz tej partii, Tomasz Nałęcz, jest obecnie doradcą Prezydenta Komorowskiego!

Nawet w tych zapiskach pisałem o półtora wiekowym rodowodzie Święta 1 Maja. A tu znowu słyszę w „Kronice szczecińskiej”, że święto 1 Maja jest reliktem PRL! Nawet Prezydent Komorowski powiedział, że to święto związane jest jedynie z totalitaryzmem! Szanowny Panie Prezydencie, nam się wydaje, że to święto jest jednak o wiele bardziej związane z kapitalizmem!

17 maja

W telewizji przepiękny, wzruszający kilkuodcinkowy film biograficzny o Annie German; oglądało go 6 milionów Polaków. Z ogromną irytacją przeczytałem w „Gazecie Wyborczej” opinię profesora socjologii, Beaty Łaciak: „Pokazane w formie serialu dramatyczne historie Anny Jantar czy Jacka Kaczmarskiego cieszyłyby się jeszcze większą popularnością”. A skąd Pani Profesor wie, że tak by było? Nie umniejszając w niczym wspaniałej kobiecie i piosenkarce, Annie Jantar, o której dużo dobrego opowiadał mi jej mąż, Jarek Kukulski, uczona Pani Profesor nie ma racji. Życiorys Anny German jest nie mniej tragiczny, przy tym o wiele bardziej wyjątkowy, wręcz niesamowity - i jego fabuła starczyłaby na kilka arcyciekawych seriali!

Przypomnijmy, streszczając się do koniecznego minimum. Pochodzenie Anny German niemiecko-holendersko-rosyjskie, urodziła się w Uzbekiej Republice Radzieckiej,

jej ojciec, jako Niemiec, został rozstrzelany przez NKWD. Nie mając w swoich żyłach ani jednej kropli polskiej krwi została znakomitą, sławną polską piosenkarką. Śpiewała w 7 językach, była laureatką wielu największych festiwali światowych. Piszących o Annie German zżera rak fobii, że była ona niemal czczona w ZSRR, przy tym nieważne dla nich, że to German dwukrotnie została uznana za najpopularniejszą polską piosenkarkę wśród Polonii amerykańskiej.

Producentka serialu, Galina Bałan-Timkina, wspomina, że Polacy w ogóle nie zainteresowali się produkcją filmu!

Czesław Kuriata

Anna Karwowska

Pytania do Ojczyzny

Nie ma już nic pustka dachy potrzaskane wszędzie badyle wszystko co zbudowano sprzedano zniszczono tylko powietrze tłoczy siwym popiołem padliśmy w kurzu jak zmęczone uschnięte liście

to co jeszcze kołaczę się

i jest żywe - boli

ludzie ledwie się budzą

zaraz myślą o chlebnie margarynie

aby chociaż myśli nie przymierały głodem

wtedy obok siada Anioł Stróż

cały w promieniach pociesza

moi sąsiedzi

twarze przykładają blisko ziemi

aby wiedzieć o czym sniła kamienie

i czy zostało gdzieś w polu

choć jedno ziarenko kąkolku

smutek wkraść się w łono

któ rzucił kamieniem prosto w twarz

nie ma się komu pożalić

duśka ciężka od wspomnień serce od

krzywdy

nikt nawet nie śni aby coś zmienić

pytam Ojczyznę

gdzie jest ten huragan co pegeery rozwalili

skąd zawiął wiatr co ludzi rozwał po świecie

jak długo będziemy stali pod krzyżem

z opuszczonym czołem

kiedy zablizną się pola

kwitnącym żytem pszenicą?

Dzisiaj w natchnieniu gorczy

na każdym kamieniu piszę polskim słowem

niech każdy jak najdłużej pamięta

że ten co chleba nie ma

najbardziej jest wart uwiecznienia

Wiersz z tomu „Kocie łby” - Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku

W „Postawieniu” do swojej publikacji autorka pisze: „.....Na sercu zawsze coś mi leży, żal, tęsknota, niesprawiedliwość, fałsz i to, że PGR-ery zlikwidowano, ludzi pozostawiono bez pracy na „bruku”, nie dając nic w zamian. Tak postąpiono z ludźmi, którzy prawie całe życie w nich przepracowali. PGR-ery poszły na pierwszy ogień likwidacji, patrząc okiem wiejskiej kobiety nie mogę tego zrozumieć. W PGR w Dobieszewie (później w Dobieszewku) przepracowałam trzydzieści cztery lata, w produkcji zwierzęcej i roślinnej. Byłam m.in. dojką, pracowałam w polu. Mnie w komunie żyło się lepiej, po przemianie przez dwie zimy nie miałam za co żyć, ani pracy, ani państwowej jałmużny. Byłam tak zdesperowana, że chciałam skończyć z życiem...”



Dlaczego warto studiować administrację?

Studia administracyjne na trwałe wpisały się w panoramę polskiego systemu szkolnictwa wyższego. Związane ongiś wyłącznie z uniwersytetami, i traktowane jako integralna część wydziałów prawa i administracji, bywały - najzupełniej niesłusznie - postrzegane jako mniej wymagająca, zarazem zaś mniej prestiżowa odmiana studiów prawniczych. Na szczęście, na przestrzeni minionych dziesięcioleci ów anachroniczny pogląd odszedł ostatecznie do lamusa, a świadomość nowej - i zupełnie odmiennej - jakości administracji jako odrębnego i w pełni samodzielnego przedmiotu studiów na trwałe znalazła sobie miejsce w świadomości społecznej. I nie ma w tym fakcie niczego niezwykłego.

Wymogi świata, w którym żyjemy, są nader konkretne. Rozmiary i stopień złożoności administracji publicznej sprawiają, że jej działalność - jakże często odbiegającą od form władczych i skupiającą się na tym, co zwykle się nazywa administracją świadcząca - cechować musi wysoki stopień profesjonalizmu. Administracji tej niezbędne są nie tylko właściwe ramy prawne, budynki i obiekty, czy wreszcie nowoczesne narzędzia ze sfery techniki komputerowej i telekomunikacji. Potrzebne jej są, przede wszystkim, fachowe kadry, które cechowałaby znajomość przepisów, umiejętność stosowania właściwych procedur, czy biegłość w zakresie posługiwania się nowoczesnymi, wspomagającymi ludzką pracę, urządzeniami. Kadry te odznaczać się jednak muszą również - a nawet przede wszystkim - umiejętnością szerokiego spojrzenia na otaczający świat, w którym pełnić mają organizatorską rolę. Muszą być one świadome nie tylko prawnych, ale także społecznych i gospodarczych uzasadnień i implikacji swoich działań.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że miejscem, pełniącym rolę kuźni takich właśnie zasobów ludzkich może i powinna być dobrze prowadzona szkoła wyższa, zapewniająca adeptom studiów administracyjnych rozległą wiedzę nie tylko o dziedziny nauk społecznych (zwłaszcza prawnych i ekonomicznych), ale także szeroko rozumianej humanistyki.

Czy jednak istotnie studia administracyjne oferują adeptowi możliwość odnalezienia swojego miejsca we współczesnym świecie? Czy zapewniają mu możliwość odegrania w tym świecie roli, która byłaby skrojona na miarę jego własnych ambicji?

Z pytaniem o motywy podejmowania studiów administracyjnych autor niniejszego

zwrócił się do studentów wyższych semestrów administracji w Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych. Oto jaki obraz wyłonił się ze swobodnych, najczęściej anonimowo udzielanych wypowiedzi.

Przyszli administratywiści dostrzegają, co zrozumiałe, przede wszystkim szanse zawodowe, jakie stwarza dla nich ukończenie studiów. Dotyczy to zarówno sytuacji, gdy zainteresowani dopiero zamierzają się ubiegać o podjęcie pracy w administracji publicznej, jak i momentu, gdy - już w tej administracji funkcjonując - pragną zapewnić sobie stabilizację zatrudnienia i możliwości awansu; ów ostatni już nierozłącznie wiąże się dziś z ukończeniem studiów wyższych, i to - na ogół - o ściśle określonym profilu. Kariera w administracji publicznej rysuje się w oczach studentów jako kariera atrakcyjna, zapewniająca - niezależnie od możliwości samorealizacji (oraz poprawy bądź ugruntowania statusu społecznego) - także pracę na rzecz dobra ogólnego, przede wszystkim lokalnych społeczności, w których ludzie ci żyją na co dzień. Zarazem jednak studenci zdają sobie sprawę z tego, że studia administracyjne oferują możliwości znacznie rozleglejsze.

Szanse takie stwarza ich absolwentom interdyscyplinarny charakter tych studiów. Ceniona jest okoliczność, że ich program odwołuje się zarówno do przedmiotów ekonomicznych i z zakresu nauk o organizacji i zarządzaniu, jak i takich, które pozwalają osiągnąć ogólną wiedzę humanistyczną. Taka konstrukcja studiów oceniana jest jako rozwiązanie racjonalne i w żaden sposób nie ograniczające wyboru kierunków dalszego kształcenia (w ramach - choćby - studiów drugiego stopnia), w tym również studiów prawniczych, gdyby adept administracji zdecydował się jednak pójść tą właśnie drogą. Równie możliwe jest jednak zwrócenie się ku uruchomieniu własnego przedsięwzięcia gospodarczego, do którego to zadania, wedle opinii studentów, studia przygotowują

równie dobrze. Oceniane są one, ogólnie rzecz biorąc, jako „kierunek dla ambitnych”, w czym - jak można sądzić - odzwierciedla się uznanie dla wszechstronności wykształcenia absolwenta, który może swobodnie wybierać dalszą drogę życiową.

W zaskakująco licznych wypowiedziach studentów KWSNH ujawnia się - dostrzeżone przez nich wyraźnie - znaczenie studiów administracyjnych jako czynnika kształtowania świadomości obywatelskiej. Ceniąc sobie nabywaną znajomość prawa i związane z tym umiejętności praktyczne - a, jak podkreślali to liczni ankietowani, w życiu współczesnym niepodobna uniknąć kontaktów z administracją, wiedza o której jest bardzo potrzebna - studenci kierunku administracji zdają się jednocześnie hołdować przekonaniu, że studiowany przez nich kierunek predestynuje ich do odgrywania w świecie aktywnej roli, do doskonalenia ram, w których toczy się życie społeczne, i korygowania tego wszystkiego, co w działaniach zbiorowych wydaje im się nie dość doskonałe.

Iwreszcie, wielu respondentów dostrzeżone w studiach administracyjnych możliwości zaspokojenia ciekawości świata, zrealizowania swoich zainteresowań i poszerzenia horyzontów. Najszlachetniejszy to chyba - bo zupełnie bezinteresowny - z motywów, o których była dotąd mowa. Jakże miło mieć świadomość, że pojawił on się - i został wyraźnie zadeklarowany - jako jeden z czynników, dla których warto podejmować trud studiowania. Trud, który nie powinien być postrzegany, i - jak widać - postrzegany wcale być nie musi - jako wysiłek mający znaczenie przede wszystkim utylitarne. Doprawdy, krzepiąca to konstatacja.

dr Michał Bank
- wykładowca Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych



Siatkarze z Łekna najlepsi!



W poniedziałek 13 maja br., w hali sportowej Zespołu Szkół w Mścicach odbył się Finał Wojewódzki „DWÓJEK” chłopców o Puchar Kinder + Sport w Mini Siatkówce.

Rangę imprezy podkreśliła obecność wójta naszej gminy **Henryka Brody**, który dokonał jej otwarcia i wiceprezesa Zachodniopomorskiego Związku Piłki Siatkowej **Wojciecha Klęska**, który dokonał podsumowania zawodów i wręczył medale oraz nagrody zwyciężcom zespołom.

W zawodach wzięło udział 12 najlepszych drużyn województwa zachodniopomorskiego, wyłonionych w turniejach eliminacyjnych, które trwały już od lutego br.

W fazie wstępnej rywalizowały one w czterech grupach, po trzy drużyny każda. Nasi chłopcy grali ze Stowarzyszeniem Siatkarskim „Plas I” Gryfice i Uczniowskim Klubem Sportowym „Kasztanek” Szczecin. Oba mecze chłopcy wygrali. Następny mecz zagraли ze Szkołą Podstawową Nr 18 ze Szczecina, awansując do półfinału, także wygrali. W półfinale zmierzyli się z Uczniowskim Klubem Sportowym Olimp Łobez, także

i z tej potyczki wyszli zwycięsko. W tym momencie już było wiadomo, że w najgorszym wypadku zajmą II miejsce. W meczu o I miejsce grali z Uczniowskim Klubem Sportowym „Olimpijczyk” Drawsko Pomorskie. Przystępowaliśmy do tego spotkania z pewnymi obawami, bo Drawsko Pomorskie to uznany ośrodek siatkówki i ostatnio raczej nie udawało nam się wygrać z tamtejszymi drużynami. Chłopcy wyszli jednak na parkiet bardzo skoncentrowani i tym razem to my mogliśmy się cieszyć z wygranej. **Zdobyliśmy mistrzostwo województwa zachodniopomorskiego** i w dniach 1-2 lipca zagramy w Finale Ogólnopolskim, który tym razem odbędzie się w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Drzonkowie.

Nasza drużyna wystąpiła w następującym składzie:

1. Dawid Bara - kapitan,
2. Szymek Szejbach,
3. Wojtek Waligóra.

Opiekunem drużyny jest **Bogdan Wojsa**.

Przegląd recytatorski dla przedszkolaków „Ewusie”

30 kwietnia 2013 roku w Bibliotece Gminnej w Będzinie odbył się 9. Przegląd recytatorski dla przedszkolaków „Ewusie”. Dzieci zaprezentowały utwory poetki Ewy Szelburg-Zarembiny, która napisała wiele wierszy, często o tematyce przyrodniczej. Celem przeglądu jest propagowanie wśród dzieci piękna języka polskiego i zainteresowanie czytaniem.

W konkursie udział wzięło 42 dzieci z oddziałów przedszkolnych z terenu gminy Będzino. „Mali poeci” występowali w pomysłowych kostiumach nawiązujących tematyką do prezentowanego wiersza.

Drogą eliminacji wyłoniono troje dzieci, które będą reprezentowały gminę Będzino

i wezmą udział w finale Powiatowego Przeglądu Recytatorskiego „Ewusie” w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. Finałowa trójka dzieci to: **Milena Jasińska** z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach, **Mateusz Michalak** z Zespołu Szkół Kard. Ignacego Jerza w Tymieniu oraz **Sandra**



Zimnicka ze SP w Dobrzycy.

Wszyscy uczestnicy otrzymali z rąk wójta gminy Będzino pamiątkowe dyplomy oraz kolorowe książeczki.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom konkursu, a laureatom życzymy powodzenia na eliminacjach powiatowych.

W Dobrzycy na ludowo!

3 maja br. w sali Wiejskiego Domu Kultury w Dobrzycy pod patronatem wójta gminy Będzino **Henryka Brody** i starosty koszalińskiego **Romana Szewczyka** odbył się **IV Powiatowy Przegląd Solistów, Kapel i Zespołów Ludowych**. Imprezę otworzyli, życząc wspaniałej zabawy i owocnej rywalizacji wójt gminy Będzino **Henryk Broda** i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie **Jerzy Łuczak**.

W rywalizacji w poszczególnych kategoriach uczestniczyło 15 solistów, 2 kapela ludowe, 22 zespoły śpiewacze i 1 zespół pieśni i tańca. Jej efektem była ocena jurorów **Liji Szatkowskiej**, **Freda Wojtana** i przewodniczącego komisji dr **Bogdana Matławskiego**. Po trudnych i gorących obradach wyłonieni zostali zwycięzcy oraz wyróżniono zespoły i wykonawców:

W kategorii soliści: I miejsce – **Klaudia Zabłuda**, Tymień,

II miejsce – **Daria Mamrocha**, Tymień,
II miejsce – **Sylwia Szyrak**, Dobrzyca
III miejsce – **Stanisław Barski**, Koszalin

W kategorii kapela ludowe:

I miejsce – kapela „Swaty” z Będzina,
II miejsca nie przyznano
III miejsce – „Marstaszki” z Manowa

W kategorii zespoły śpiewacze:

I miejsce – „Sąsiedzi zza miedzy” z Wyszeborza
II miejsce – „Olszyna” z Żydowa
III miejsce – „Złoty dukat” z Węgorzewa
Wyróżnienie – „Jagody” z Niedalina

W kategorii zespoły pieśni i tańca

I miejsce: Zespół Ludowy „Kalina” z Dobrzycy.

Wójt gminy Henryk Broda i wicestarosta **Andrzej Leśniewicz** wręczyli zwycięzcom poszczególnych kategorii statuetki ufundowane przez starostę powiatowego w Koszalinie **Romana Szewczyka** oraz nagrody pieniężne przekazane przez **Lucynę i Ka-**

zimierza Parol prowadzących firmę w Mścicach.

Nagrodę Grand Prix przeglądu ufundowaną przez wójta gminy Będzino, Henryka Brodę otrzymał zespół śpiewaczy „Sąsiedzi zza miedzy” z Wyszeborza.

Wszyscy wykonawcy otrzymali dyplomy i upominki w postaci nasion i roślin ozdobnych ufundowanych przez sponsora imprezy **Iwonę i Piotra Bigońskich** „Ogrody HORTULUS” oraz drobne upominki od Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie.

W trakcie przeglądu wykonawcy i zespoły mieli możliwość zwiedzania ogrodów „HORTULUS” oraz dodatkowo zaprezentować się przed zwiedzającymi je turystami.

Wszystkim zespołom wykonano zdjęcia, które posłużą do wydania okolicznościowego folderu z odbytej imprezy.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Dobrzycy przygotowały dla uczestników bardzo smaczny posiłek za co im dziękujemy.

Materiał na stronie zebrał: Mateusz Dębowski

Majowy festyn na Stadionie Gminnym w Biesiekierzu

Partnerska Biesiada bez Granic

„222 lata temu nasza Ojczyzna obudziła się po to, żeby była taka jak teraz” tymi słowami wójt gminy Biesiekierz **Marian Hermanowicz** nawiązał do rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i rozpoczął „Partnerską Biesiadę bez Granic”, która odbyła się w piątek na Stadionie Gminnym w Biesiekierzu. Już sam tytuł określał, że będzie ona nietypowa. Specjalne zaproszenie przyjął Zespół Regionalny „Pasierbiocki” z miejscowości Pasierbiec leżącej w partnerskiej gminie Limanowa.



Nasi Honorowi Goście uczestniczyli również w uroczystej Mszy Św. w biesiekierskim kościele poświęconej Najświętszej Marysi Panny Królowej Polski, po której w rozśpiewanym korowodzie, w asyście strażaków, przeszli na stadion. Po oficjalnej części otwarcia, w której zabrali głos delegaci władz Limanowa i nasz wójt, rozpoczęła się partnerska biesiada.

Od pierwszych chwil zespół „Pasierbiocki” prezentował swoją regionalną kulturę poprzez śpiew i taniec. Kolorowe ludowe stroje dopełniały występ artystyczny, który przeniósł nas w górskie regiony naszego kraju.

Można nadmienić, że 30-osobowa grupa z Pasierbiec przyjechała dzień wcześniej. Zapoznali się z historią naszej gminy i poznali okolicę. Tak jak dla nas niecodziennym widokiem są góry, tak dla górali morze. Stąd też niespodzianką była przejażdżka do Kołobrzegu. Pierwszym celem podróży był port i wycieczka statkiem. Jak się okazało, wiele osób morze widziało po raz pierwszy, a rejs wycieczkowcem sprawił im nie skrywane zadowolenie. Kolejnym punktem była Bazylika Katedralna w Kołobrzegu. Zwiedzano również muzea i starówkę. W drodze powrotnej odwiedzono Ustronie Morskie. Była to dla nas ogromna przyjemność móc pokazać gościom uroki nadmorskiego regionu, oraz podziwiać ich podczas występów na stadionie w Biesiekierzu.

Nie mogło też zabraknąć podczas Partnerskiej Biesiady występów naszych lokalnych zespołów. W kilku układach tanecznych, między innymi w hip-hop, zaprezentował się parnowski zespół „Flash Dance”. Zaśpiewał regionalne ludowe pieśni biesiekierski zespół „Polna Grusza”.

Swój akcent miały dzieci z Gminnego Przedszkola, który przyciągnął największą rzeszę publiczności, fotografów i filmowców. Dla najmłodszych przygotowano wiele atrakcji, w tym zjeżdżalnie, trampoliny, gokarty, świetlicowy kącik artystyczny. Bi-

blioteka zorganizowała również konkurs plastyczny - „Z czego słynie gmina Biesiekierz”, a także konkurs na najlepsze hasło związane z ziemniakiem. Choć wiadomo z czego słynie nasza gmina, to pomysły można było też zaczerpnąć z wystawy fotograficznej Gimnazjum z Biesiekierza.

W międzyczasie rozgrywano świetlicowy turniej piłkarski o puchar wójta gminy Biesiekierz. Choć poziom był zróżnicowany, to ekipy sportowe w wieku od 10 do 14 lat poświęcały się grze. Wyloniono zwycięzcę i puchar otrzymała drużyna Stare Bielice II.

Rozegrano również towarzyski mecz pomiędzy zwycięską drużyną i członkami zespołu „Pasierbiocki”. Goście okazali się być lepszymi (2:4) mimo, że nie byli przygotowani do gry i nie posiadali np. odpowiedniego obuwia sportowego. Najważniejsza jednak była przyjazna atmosfera i duch sportowej rywalizacji. Goście w nagrodę za ogromne poświęcenie otrzymali, to co mamy najlepszego, worek ziemniaków ufundowany przez firmę Europlant z Lasek Koszalińskich.

Na mieszkańców czekały punkty gastronomiczne. Serwowano między innymi gminną darmową grochówkę, kielbasę z grilla Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Biesiekierz, jak również zapiekane ziemniaczki i zupę krem firmy Europlant.

Cóż to byłoby za impreza, gdyby nie było na niej naszych strażaków. Bojowe pokazy umiejętności zawsze cieszą się oglądalnością, szczególnie, gdy leje się woda. Cieszymy się bardzo, że mogliśmy gościć naszych partnerów z gminy Limanowa - Zespół „Pasierbiocki”, który pozwolił naszym mieszkańcom „dotknąć” choć na chwilę kultury południowego regionu Polski. Chcielibyśmy również podziękować wszystkim tym, którzy włączyli się z zaangażowaniem w organizację „Partnerskiej Biesiady bez Granic”.

W. Patan, M. Tarnowska

W skrócie

Bezpieczna Szkoła

Z dumą informujemy, że Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Świeminie uzyskała certyfikat Bezpiecznej szkoły nadany przez Komitet Honorowy oraz jury Ogólnopolskiego Konkursu „Bezpieczna szkoła-Bezpieczny uczeń”. Do konkursu, którego celem jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego, krzewienie zasad praworządności, tolerancji, solidaryzmu i obrony przed patologiami szkoła przystąpiła we wrześniu 2012 roku, a zadania realizowała do końca lutego. Koordynatorem programu była nauczycielka historii i religii **Marzena Smolińska**.

Dyrektor **Renata Mankiewicz**

Zawody strażackie

Z okazji Dni Ochrony Przeciwpożarowej odbyły się na Stadionie Gminnym w Biesiekierzu zawody strażackie.

Uczestniczyły w nich cztery jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Biesiekierz oraz goście, cztery jednostki strażaków z Niemiec z zaprzyjaźnionej gminy Barth.

Wspomnieć należy, że każda gmina co najmniej raz na 2 lata musi przeprowadzić zawody sprawnościowe.

W tym roku OSP Biesiekierz był nie do pokonania. Drużyna zwyciężyła w sztafecie i choć przegrała w zadaniach bojowych, to wypracowana przewaga czasowa pozwoliła jej utrzymać pozycję lidera. W zadaniach bojowych najlepsi okazali się zesłoroczni zwycięzcy Gminnych Zawodach Strażackich OSP Warnino.

Po zakończonej rywalizacji zorganizowano młodemu strażakom chrzest bojowy - w basenie czekała na nich „kąpiel”.

W. Patan

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 maja 2013 roku po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 58 lat zmarła
dyrektor Gimnazjum w Biesiekierzu
sp. **Lidia Pacholec**

„Jest na świecie taki rodzaj smutku, którego nie można wyrazić łzami. Nie można go nikomu wytłumaczyć. Nie mogąc przybrać żadnego kształtu, osiada ciasno na dnie serca jak śnieg podczas bezwietrznej nocy”.

Osoba bliska nam wszystkim, pełna wrażliwości, empatii, umiejąca zawsze powiedzieć dobre słowo o drugim człowieku. Niezwykle zaangażowana w losy naszych uczniów, odważnie realizująca wszystkie swe marzenia, szczególnie te dotyczące życia szkoły. Świadomi tego, że czas na Ziemi szybko ucieka, a na każdego z nas wieczność czeka dziękujemy **Pani Dyrektor za 35 lat pracy, opiekę, poświęcenie, wielkiego ducha, siłę walki. Za to, że mogliśmy na Panią liczyć w każdej chwili.**

To dzięki Pani, Pani Dyrektor, nasze Gimnazjum nosi imię Wybitnych Polaków. Na zawsze pozostanie w naszych sercach pamięć i słoneczny promyk, który dziś wysoko na niebie świeci, pozostawiając ciepło i wieczne wspomnienie...

Pograżeni w żal
Uczniowie i pracownicy Gimnazjum

II i III miejsce w eliminacjach wojewódzkich XXXVI Ogólnopolskiego Turnieju BRD

Drużyna Gimnazjum im. Agaty Mróz-Olszewskiej w Bobolicach w składzie: Filip Janik III A, Maciej Skieresz II B, Mateusz Roman II C, wygrałszy po raz szósty z rzędu eliminacje powiatowe, uczestniczyła w dniach 9-10 maja 2013 roku w eliminacjach wojewódzkich XXXVI Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, rozgrywanych w hotelu „Panorama” w Szczecinie.



Od lewej - Filip Janik

Darzewski Nawigator

Od 1 maja do 31.12.2013r. w Ośrodku Rehabilitacyjno-Postresocjalizacyjnym w Darzewie jest realizowany projekt pn. „Nawigator - kompleksowy system aktywizacji społecznej i zawodowej osób dyskryminowanych i zagrożonych wykluczeniem społecznym z terenu gminy Bobolice” dofinansowany ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 134 145 zł, z czego kwota dofinansowania 117 145 zł.

Projekt „Nawigator...” jest skierowany jest bezpośrednio do 20 osób z grup dyskryminowanych społecznie: bezdomnych, uzależnionych, w tym zakażonych wirusem HIV, HCV, HBV z terenu gminy Bobolice, w tym podopiecznych Ośrodka w Darzewie. W ramach zadania przewiduje się realizację następujących działań:

1. Streetworking.
2. Reintegrację społeczną poprzez spotkania z pracownikiem socjalnym, wsparcie

3. Reintegrację zawodową m.in. poprzez spotkania z doradcą zawodowym, organizację kursu obsługi komputera oraz podstawowych programów i Internetu, specjalistyczne kursy zawodowe, szkolenie ABC Przedsiębiorczości.
4. Prowadzenie Mobilnego Biura Informacyjno-Konsultacyjnego (wsparcie psychologiczne, prawne).
5. Asystenturę osoby wykluczonej - innowacyjny model pracy z osobami wykluczonymi.
6. Ergoterapię - terapię poprzez pracę.
7. Wyjazd integracyjny.
8. Promocję projektu.

Głównym celem projektu jest przeciwdziałanie dyskryminacji i poprawa sytuacji osób zagrożonych wykluczeniem społecznym i marginalizacją z terenu gminy Bobolice, w tym osób bezdomnych, uzależnionych, zakażonych wirusem HIV, HBV, HCV poprzez realizację kompleksowego programu reintegracji społecznej i zawodowej pozwalającej na powrót do życia w społeczeństwie i rynek pracy. Projekt będzie realizowany na terenie Ośrodka Rehabilitacyjno-Postresocjalizacyjnego w Darzewie, który zagwarantuje pobyt i wyżywienie

Najpierw chłopcy rywalizowali w konkurencjach praktycznych: miasteczko ruchu drogowego i rowerowy tor przeszkód. Po pierwszym dniu zmagania drużyna zajmowała IV miejsce.

Kolejnego dnia wykonywali zadania w udzielaniu pierwszej pomocy przedmedycznej oraz rozwiązywali testy teoretyczne wymagające znajomości zasad przepisów ruchu drogowego. Ta ostatnia konkurencja zawsze jest dla nich najtrudniejsza. Kiedy ogłoszono wyniki, okazało się, że zajęliśmy III miejsce drużynowo na 21 startujących zespołów (mistrzów powiatów), a nasz najlepszy zawodnik - **Filip Janik** zajął II miejsce indywidualnie. W drużynie zapanowała nieopisana radość, w końcu stanęliśmy na podium.

Po ponownym przeanalizowaniu wyników zawodnicy poczuli rozgoryczenie, ponieważ okazało się, że przegrali z drużyną, która uplasowała się na drugim miejscu, tylko dlatego, że trochę gorzej napisali testy. Natomiast w rozgrywkach praktycznych byli zdecydowanie lepsi. W związku z tym, że w tych zawodach nie można przyznać jednej lokaty ex aequo dwóm drużynom, o ostatecznych wynikach zdecydowały testy. W takim przypadku regulamin konkursu jest bezlitosny. W tym roku otarliśmy się o drugie miejsce, ale trzecia lokata również sprawiła nam dużo radości. O wyższe miejsce powalczymy w przyszłym roku, jeśli wygramy zawody powiatowe.

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować Starostwu Powiatowemu w Koszalinie za dofinansowanie naszego wyjazdu oraz panu Markowi Zimnickiemu, który zapatrzył nas nieodpłatnie w materiały do nauki przepisów ruchu drogowego.

Jarosław Bączkowski
- opiekun drużyny

uczestników zadania przez okres jego trwania. Projekt jest niezwykle ważny dla adresatów, ponieważ zapewnia im kompleksowy system wsparcia powrót do życia w społeczeństwie, możliwość zdobycia zatrudnienia, odbudowania więzi i nawiązania kontaktu z rodziną, likwidację dysfunkcji społecznych, stworzenie równych szans na rynku pracy.

Realizacja projektu przyczyni się do zmniejszenia marginalizacji grup naznaczonych oraz poprawy ich sytuacji na rynku pracy poprzez objęcie beneficjentów kompleksowym wsparciem, dającym im szansę na wyjście z wykluczenia społecznego oraz aktywizację społeczną i zawodową.

Zadanie wykorzystuje dobre praktyki wypracowane przez PO FIO w latach wcześniejszych. Projekt jest realizowany w partnerstwie z Urzędem Miejskim w Bobolicach.

Stanisław Babiński
Dyrektor Ośrodka

Rada i budżet partycypacyjny

Prezydent Koszalina Piotr Jedliński zaprasza do udziału w pracach Rady Budżetu Partycypacyjnego, której głównym zadaniem będzie ocena projektów przygotowanych i zaproponowanych przez mieszkańców Koszalina. W jej skład oprócz ekspertów wejdzie 15 mieszkańców miasta.

Zgłoszenia można przesłać od 10 do 28 czerwca 2013 roku, na adres Urzędu Miejskiego w Koszalinie, ul. Rynek Staromiejski 6-7, 75 - 007 Koszalin, pokój nr 203 lub na adres e-mail:

kamil.bednarz@um.man.koszalin.pl.

W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, dane kontaktowe: telefon, adres e-mail, adres do korespondencji oraz krótkie uzasadnienie swojej kandydatury (max. 100 słów). W przypadku większej liczby chętnych, członkowie Rady zostaną wyłonieni w drodze losowania.

Więcej informacji pod numerem telefonu: 94 3488608 i stronie internetowej

www.obywatelski.koszalin.pl.

Natomiast od 3 do 28 czerwca 2013 r. w naszym mieście odbywa się nabór projektów do Budżetu Partycypacyjnego na rok 2014.

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego, w Biurze Komunikacji Społecznej (pok. 201) oraz na stronie internetowej www.obywatelski.koszalin.pl. Można go złożyć w wyżej wymienionych miejscach lub elektronicznie przesyłając na adres:

kamil.bednarz@um.man.koszalin.pl.

Prezydent zaprasza do przedstawienia własnego pomysłu na rozwój miasta.

Tylko do 25 czerwca

W związku z akcją składania deklaracji odpadowych, która potrwa do 25 czerwca br., prezydent **Piotr Jedliński** zdecydował o wydłużeniu czasu pracy pracowników Biura Gospodarki Odpadami Komunalnymi, które mieści się w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Mickiewicza 26. Biuro mieszczące się w pokojach 19, 20 i 27 będzie teraz czynne dłużej w poniedziałki (10, 17 i 24 czerwca) od godz. 7.15 do godz. 17.00. (Urząd pracuje w poniedziałki od godz. 9.00 do 17.00). To nie koniec udogodnień dla mieszkańców. Biuro będzie otwarte również w sobotę, 22 czerwca. W tym dniu pracownicy Biura będą przyjmować deklaracje od godz. 9.00 do godz. 15.00. Dodatkowo, aby usprawnić składanie deklaracji od 7 czerwca utworzony zostanie w sali nr 30 budynku przy ul. Mickiewicza 26 dodatkowy punkt przyjmowania deklaracji. Również 7 czerwca, od godz. 10.00 uruchomiona zostanie bezpłatna infolinia - 0800-16-50-10, gdzie można uzyskać dodatkowe informacje na temat deklaracji.

Przypomnijmy. Od 1 lipca 2013 r. Gmina organizuje odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, które są zamieszkałe. Właściciele ci nie będą już zawierać umów z firmą wywożącą odpady komunalne. Zamiast tego będą wносить co miesiąc do Gminy opłatę w wysokości obliczonej samodzielnie w *Deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi*, która znajduje się w Urzędzie Miejskim i jego stronach internetowych (www.bip.koszalin.pl oraz www.koszalin.pl)

Krok bliżej do lotniska

Podczas konferencji prasowej prezydent Koszalina **Piotr Jedliński** poinformował o podpisaniu z **Mariuszem Dąbrowskim**, prezesem zarządu Eurolot S.A. listu intencyjnego w sprawie reaktywacji lotniska w Żegrzu Pomorskim k. Koszalina. Umowa została podpisana w Warszawie 5 czerwca.

- *Chcemy reaktywować lotnisko przy udziale środków europejskich pochodzących z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013. Ma po nie sięgnąć spółka celowa Port Lotniczy Koszalin. Cieszę się, że Eurolot wyraził wstępne zainteresowanie uruchomieniem regularnych połączeń na trasach krajowych* - mówi prezydent Jedliński.

Do reaktywacji lotniska dojdzie najwcześniej w 2015 roku.

Fot. B. Z. Chojeła



Suszarnia gotowa

Spółka Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Koszalinie zakończyła realizację II etapu bardzo ważnego projektu regionalnego związanego z ochroną środowiska - „Gospodarowanie odpadami komunalnymi - zagospodarowanie osadów pościekowych - budowa węzła utylizacji osadów pościekowych w Oczyszczalni Ścieków w Jamnie”.



Efektom realizacji projektu i inwestycji będzie zagospodarowanie 17,5 tysięcy ton odpadów pościekowych wytwarzanych przez mieszkańców Koszalina, Mścic, Świeszyna. Koszt inwestycji przekroczył 36 mln zł. Zrealizowały ją dwie koszalińskie firmy: Infrabud oraz EkoWodrol.

Pierwszy etap przedsięwzięcia Spółka zrealizowała już w 2010 roku. Za 3 mln 800 tys. zł wybudowała halę osadową o powierzchni 5.224 metrów kwadratowych. Rok później, we wrześniu 2011 roku uroczyście wmurowano akt erekcyjny pod budowę drugiego etapu przedsięwzięcia - głównej części inwestycji. Po podpisaniu umowy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rozpoczęto budowę suszarni, gdzie osady są poddane działaniu wysokich temperatur a efektem ich przetwarzania termicznego jest całkowita zmiana charakteru osadu z formy płynnej do suchego granulatu. Taka postać osadu zapewnia możliwość jego zagospodarowania poprzez wykorzystanie jako surowca energetycznego porównywalnego do kalorycznego węgla brunatnego.

- *Zrealizowanie tej inwestycji pozwala stwierdzić, że w Koszalinie nie tylko oczyszczamy ścieki, ale również w pełni decydujemy co dzieje się z osadami wytwarzanymi w naszym regionie. To kolejna inwestycja w*

ochronę środowiska naturalnego. Musimy przy tym pamiętać, że osad jest wysokoenergetycznym paliwem, obecnie bardzo chętnie odbieranym m.in. przez ciepłownie i cementownie - podkreśla **Janusz Łodziewski**, prezes MWiK.

Z kolei dla prezydenta Koszalina **Piotra Jedlińskiego** inwestycja to zakończenie kolejnego ważnego etapu dla całej gospodarki komunalnej miasta. - *Ta inwestycja jest potwierdzeniem tego, że w Koszalinie bardzo poważnie podchodzimy do ekologii i dbamy o stan środowiska naturalnego. Co istotne jest to możliwe przy jednym z najniższych cenach wody w Polsce. Jak widać jest to trudne, ale dzięki owocnej współpracy m.in. z Ministerstwem Środowiska i Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki wodnej możliwe* - podkreśla prezydent Koszalina

Istotnym elementem w procesie przygotowania tak dużej inwestycji była procedura pozyskiwania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach a w następstwie - decyzji o lokalizacji inwestycji. Proces ten wykazał, że zrealizowana inwestycja spełnia wszelkie uwarunkowania środowiskowe i nie stanowi zagrożenia dla środowiska. Wręcz przeciwnie. Zapewnia rozwiązanie poważnego problemu w gospodarce odpadami.

Koszalin lubi brąz

W ostatnią środę koszalińscy koszykarze dołożyli do swojego konta kolejny, piękny sukces - pokonali Anwil Włocławek 75:64 i stanęli na podium: zdobyli trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski.

To pierwszy brązowy medal Mistrzostw Polski zdobyty przez Klub w swojej historii. Kilka dni wcześniej swój sukces świętowały piłkarki ręczne AZS Politechnika Koszalińska, które również zdobyły brązowy medal Mistrzostw Polski.

Tak jak w przypadku szczypiornistek, prezydent Koszalina **Piotr Jedliński** zaprosił cały zespół do ratusza. W spotkaniu uczestniczyli również trenerzy, działacze AZS, radni Komisji Edukacji, Kultury Fizycznej i Turystyki oraz kibice klubu.

- *Pragnę podziękować przede wszystkim zawodnikom, kadrze szkoleniowej, działaczom klubu oraz wspaniałym kibicom, którzy byli z naszą drużyną na dobre i na złe. To ogromny, największy sukces w historii koszalińskiej koszykówki. Jestem przekonany, że w kolejnych sezonach uda Wam się go powtórzyć, a może nawet wywalczyć jeszcze wyższą pozycję* - dzięko-



wał koszykarzom prezydent Piotr Jedliński. Prezydent wspólnie z prezesem Bałtyckiego Banku Spółdzielczego w Darłowie **Ryszardem Mrozińskim** przygotowali niespodziankę dla drużyny - czek na 40 tys. zł oraz specjalny czek dla kapitana zespołu **Igora Milicicia**, który jest związany z koszalińskim klubem od pięciu sezonów.

Espan

- nowa firma w Strefie

28 maja przy ul. Strefowej 11 uroczście otwarto duńską firmę Espan sp. z o.o. Firma zajmuje się przetwórstwem rybnym. W otwarciu uczestniczył m.in. **Piotr Jedliński**, prezydent Koszalina. Otwarcie kolejnego zakładu to dowód, że przyjęty kierunek inwestowania w Strefie jest dobrym rozwiązaniem. Obecnie jest tu zatrudnionych ponad 1 440 osób i nowa dzielnica przemysłowa Koszalina wciąż się rozwija. W październiku 2011r. Zakład przetwórstwa rybnego Espan Sp. z o.o. podpisał umowę kupna ponad 15 tys. m² gruntu w Podstrefie „Koszalin”. Wówczas inwestor zapowiedział utworzenie 40 nowych miejsc pracy. W tej chwili zakład zatrudnia 42 osoby na jedną zmianę produkcyjną. W planach docelowych jest również druga zmiana. Dzienna wydajność zakładu to przetwórstwo

około 18 ton surowca i wydajność ta wciąż rośnie. Głównym profilem działalności Espanu jest produkcja świeżych filetów z ryb morskich, a podstawą jest dorsz bałtycki. Produkt jest ogólnodostępny - trafia do supermarketów w kilku krajach europejskich w postaci świeżych filetów przeznaczonych do sprzedaży detalicznej.

Koszalińska Strefa powstała w 2003 roku i w niespełna trzy lata siedmiu inwestorów zagospodarowało ponad 22 ha gruntu. To był impuls pozwalający powiększyć powierzchnię Strefy - obecnie to prawie 115 ha. Na tym terenie inwestorzy mogą spodziewać się licznych ulg ułatwiających rozwój firmy. Dzięki temu koszalinianie mogą liczyć na nowe miejsca pracy - a tych w Strefie jest już prawie półtora tysiąca. Ale to nie koniec - prezydent Jedliński prowadzi rozmowy z 11 innymi firmami, a w przypadku sześciu z nich można mówić o dużym zaawansowaniu.

Koszalin na podium „Pulsu Biznesu”

Koszalin zajął 2. miejsce w rankingu **Samorządowy Menedżer Regionu** w województwie zachodniopomorskim w 8. edycji ogólnopolskiego rankingu **Filary Polskiej Gospodarki 2012**. Ranking organizuje „Puls Biznesu”. Jest on bezpłatny. Koszalin zajął miejsce na podium (pierwszy był Kołobrzeg, trzeci Szczecin) dzięki głosom innych samorządów. - *Chciałbym za to serdecznie podziękować sąsiadnim gminom, ich mieszkańcom. To dowód dobrej współpracy, za którą dziękuję* - powiedział prezydent **Piotr Jedliński** po otrzymaniu wyróżnienia, które wręczono w Poznaniu. Patronat nad konkursem sprawuje m.in. Ministerstwo Skarbu Państwa.

O rankingu

„Puls Biznesu” organizuje - oprócz rankingu przedsiębiorstw - plebiscyt wśród gmin mający na celu uhonorowanie liderów wśród jednostek samorządu terytorialnego. Agencja badawcza zwraca się do gmin w Polsce z prośbą o wskazanie samorządów, o których można powiedzieć, że są liderami w regionie.

Samorządowcy spośród gmin w danym województwie wybierają jednego - w ich ocenie - lidera. Dokonując wyboru nie mogą wskazać własnej gminy. Respondenci proszeni są o wskazanie samorządów gminnych z ich województwa, które są liderem pod względem kryteriów:

- zarządzanie edukacją
- pozyskiwanie funduszy unijnych
- inwestowanie w ochronę środowiska (kanalizacja, utrzymanie czystości)
- efektywne budowanie aktywności społecznej

Biorąc pod uwagę powyższe kryteria samorządy gminne w poszczególnych województwach wyłaniają spośród siebie gminy - liderów w województwie, w podziale na gminy wiejskie, miejsko-wiejskie i miejskie.



Światowy Dzień Książki I Praw Autorskich

23 kwietnia z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich w bibliotece w Manowie odbyły się zajęcia literackie z dziećmi z Ogniska Przedszkolnego „Motylki” w Manowie. Tematem przewodnim naszego spotkania była przyroda opisana w książkach. Przedszkolaki wysłuchały bajkę Agnieszki Frączek „Zielono mi” oraz bajkę Jana Brzechwy „Konik polny i boża krówka”. Następnie obejrzały i zapoznały się ze sposobem korzystania z przewodnika do rozpoznawania zwierząt i roślin.

Zajęcia przeprowadziła: Marta Jastrzębska-Macko



Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich to ustanowione w 1995 roku przez UNESCO doroczne święto mające na celu promocję czytelnictwa, edytorstwa i ochronę własności intelektualnej prawem autorskim.

Pomysł organizacji święta zrodził się w Katalonii. W 1926 roku wystąpił z nim wydawca, Vicente Clavel Andrés. 23 kwietnia jest tam hucznie obchodzonym świętem narodowym, jako dzień jej patrona - Świętego Jerzego. Zgodnie z długą tradycją w Katalonii obdarowywano w ten dzień kobiety czerwonymi różami, mającymi symbolizować krew pokonanego przez św. Jerzego smoka. Z czasem kobiety zaczęły odwzajemniać się mężczyznom podarunkami w postaci książek.



Lata młodości

8 maja 2013 w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek w bibliotece w Manowie odbyło się spotkanie z udziałem czytelników, sympatyków i miłośników biblioteki.

Wszyscy uczestnicy spędzili mile czas przy kawie połączonej z rozmową o swoich wspomnieniach z lat młodości, wymianie poglądów, doświadczeń i spostrzeżeń. W trakcie rozmowy doszliśmy aż do wybuchu II wojny światowej oraz rozmowy o Syberii. Okazało się, że pośród zgromadzonych, jest Sybiraczka, dzieci oraz wnuki Sybiraków. Zespół „Manowskie Malwy” umilił nam czas za co bardzo dziękujemy.

*Spotkanie przygotowała:
mgr Marta Jastrzębska-Macko*



Gminny Przegląd „Ewusie”

19 kwietnia 2013 roku w bibliotece w Manowie odbyły się eliminacje do Gminnego Przeglądu Recytatorskiego dla przedszkolaków „Ewusie”. Uczestnicy recytowali jeden wybrany utwór Ewy Szelburg-Zarembiny.

W skład komisji oceniającej wchodziły: sołtys Manowa **Józefa Bieruta**, instruktor świetlicy środowiskowej **Bogumiła Tarczyłuk** oraz młodszy bibliotekarz **Marta Jastrzębska-Macko**. Po wspaniałej recytacji wierszy, dzieci miały dla nas niespodziankę, a mianowicie zaśpiewały kilka piosenek czym sprawiły nam dużą radość. W czasie obrad jury, zgromadzeni goście i dzieci, mogli pokrzepić swoje siły przy poczęstunku przygotowanym i sponsorowanym przez sołtys Manowa, której bardzo za to dziękujemy.

Do dalszego etapu Przeglądu Recytatorskiego, w Gminnym Ośrodku Kultury w Wyszewie zakwalifikowała się czwórka laureatów: Julia Mikulska, Marek Wojas, Oliwia Wapno i Iga Paczkowska.

Pozostałe dzieci otrzymały wyróżnienia: Gabrysia Kosiewicz, Maja Stawicka i Weronika Kruk. Życzymy powodzenia na dalszych etapach konkursu.

mgr Marta Jastrzębska-Macko

Grupa starszaków z Przedszkola Gminnego w Boninie zaprezentowała przed Radą Gminy Manowo przedstawienie ekologiczne „Chodźmy do lasu”. Nasze przedszkolaki w zabawny sposób przekazały dorosłym, że warto dbać o środowisko! Dzieci przygotowywane były pod okiem wychowawcy **Renaty Szmit** oraz nauczycielki **Katarzyny Zielewskiej**.



68. rocznica forsowania Odry i Nysy Łużyckiej

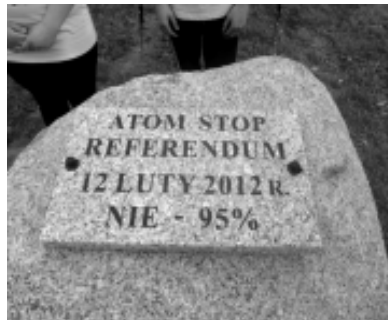
Unieście. Po raz kolejny uczczono pamięć poległych saperów. W uroczystości wzięli udział żołnierze 8 Dywizji Piechoty, saperzy z 19. batalionu, władze gminy i mieszkańcy. Gminę Mielno w trakcie uroczystości reprezentował zastępca wójta Czesław Zdrojewski.

Obchody odbyły się przy obelisku upamiętniającym tamte wydarzenia w 68. rocznicę forsowania Odry i Nysy Łużyckiej. Warto przypomnieć, że w tej ostatniej wielkiej bitwie przed zdobyciem Berlina brał udział 19. batalion 8 Dywizji Piechoty. Od 1949 do 1994 roku stacjonował on w Unieściu, potem przeniesiony został do Lęborka. W 2001 roku został rozwiązany. (redakcja)



Antyatomowa tablica

Mieszkańcy, działacze antyatomowi oraz władze gminy Mielno uczciły wynik referendum z 12 lutego 2012 r. sprzeciwiającego się budowie elektrowni jądrowej w Gąskach odsłaniając tablicę upamiętniającą to wydarzenie. Uroczystości rozpoczęły się od modlitwy przy figurce Matki Boskiej Fatimskiej i nadania nazwy ulicy, przy której stoi kapliczka. Od maja 2013 ulica ta nazywa się ulicą Fatmiska. (red.)



Zapaśnicy z LZS rywalizowali w Mielnie

Po raz pierwszy w Mielnie odbyły się **Krajowe Mistrzostwa Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w zapasach w stylu wolnym**. To duże wyróżnienie dla Uczniowskiego Klubu Sportowego „Saturn” w Mielnie, przeprowadzenie trzydniowej imprezy, przygotowywanej od kilku miesięcy. Do Mielna przyjechali zawodnicy z 30 klubów z terenu całej Polski: AKS Biaogard, Spartakus Pырzyce, Mazowsze Teresin, AS Jakubice, Bizon Milicz, Ceramik Krotoszyn, Czarni Połaniec, Feniks Stargard Szczeciński, GLKS Osielsko, Gryf Wojnowo, Herkules Łomża, Junior Dzierżoniów, LMKS Krasnystaw, MŁUKS Zapasy Włodawa, Olimp Kętrzyn, Olimpik Suwalski, Ołówek Ryn, Orzeł Karolewo, Orzeł Namysłów, Technik Świdwin, Tęcza Środa Wielkopolska, Wiking Wolin, ZKS Koszalin i gospodarze.

Mistrzostwa odbyły się pod patronatem wójta gminy Mielno **Olgi Roszak-Peżały**, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Krajowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, Polskiego Związku Zapaśniczego, Zachodniopomorskiego LZS, Zachodniopomorskiego Związku Zapaśniczego.

Na uroczyste otwarcie zawodów przybyli: **Wacław Hurko** - wiceprzewodniczący Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia LZS, **Andrzej Jakubowski** - wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego, **Jarosław Rzepa** - członek zarządu woj. zachodniopomorskiego a zarazem przewodniczący zachodniopomorskiego PSL, **Stanisław Kopeć** - członek Rady Głównej LZS, **Jerzy Serdyński** - dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Marszałkowskiego, **Czesław Zdrojewski** - zastępca wójta gminy Mielno, nadbrigadier **Marek Kowalski** - zastępca komendanta Głównego PSP, brigadier **Mirosław Pender** - komendant Miejski PSP, brigadier Hieronim Kosecki - prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZO-SPRP, **Artur Ordak** i **Maciej Łakowski** - wiceprezisi Polskiego Związku Zapaśniczego, **Władysław Olejnik**, **Cezary Jastreb** - trenerzy kadry kadetek i kadetów, **Marcin Poraj-Dobrzelewski** - wiceprzewodniczący Rady Gminy Mielno, **Maciej Goza** - dyrektor MOSiR, **Henryk Stakuć** - dyrektor COS Mielno.

Działacze i sympatycy UKS zostali wyróżnieni odznaczeniami LZS. Srebrną odznakę LZS otrzymali **Marek Bączkowski** i **Marek Kopczyński**, złotą: **Olga Roszak-Peżała**, **Elżbieta Koseka**, **Wioletta Dymekka**, **Rafał Władko**, **Marcin Borkowski**, **Zbigniew Zięba**, **Leszek Kokowski**, **Piotr Starnawski**, **Dagmara Władko** i **Maciej Goza**. Przyznano także tytuły Zasłużonego Działacza LZS **Elżbiecie Władko**, **Hieronimowi Koseckiemu**, **Stanisławowi Kopczyńskiemu** i **Grzegorzowi Władko**, zaś **Zbigniew Hiszczyński** otrzymał tytuł Honorowego Działacza LZS.

Szczegółowa informacja z mieleńskich zawodów dostępna jest w Internecie. Impreza przebiegła w sportowej rywalizacji. Zawodnicy za miejsca I-III otrzymali nagrody rzeczowe, medale i dyplomy. Kluby za miejsca I-VI dostały puchary. W klasyfikacji wojewódzkiej za miejsca I-V również przyznano puchary. Uonorowano także najmłodszego zawodnika. Organizatorzy serdecznie dziękują za naszym pośrednictwem wszystkim pracującym przy organizacji Mistrzostw. (Maryla)

Człowieczy los nie jest bajką ani snem...

To oczywiście słowa znanej piosenki w wykonaniu **Anny German**, które stanowiły tło muzyczne do sztuki teatralnej "Tylko cień" **Jerzego Żelaznego**, której fragment przedstawił "Teatrzyk przy stoliku" 24 kwietnia w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie.



Treścią sztuki jest transformacja ustrojowa i związane z tym historycznym zdarzeniem przeżycia i doświadczenia mieszkańców małego miasta. Teatrzyk powstał niedawno przy Klubie Aktywnego Seniora. Jest to jedna z form prezentowania literatury dramatycznej, prosta w swej konwencji teatralnej, polegającej na oddaniu głównie mówionym słowem istotnego przesłania ideowego utworu, jak i kreowania przeżyć jego bohaterów. W postaci sztuki wcieliła się **Krystyna Byrzykowska**, grająca główną rolę, **Piotr DREWLA** i **Jerzy Żelazny**, który również czuwał nad stroną realizacyjną przedstawienia. Epizodyczną rolę odtworzył **Henryk Zabrocki**, a nad stroną muzyczną spektaklu czuwał **Kazimierz Knitter**.

Przedstawienie zostało gorąco przyjęte przez licznie przybyłych na imprezę członków klubu oraz osoby spoza klubu. W biciu brawa nie szczędził rąk burmistrz Polanowa, **Grzegorz Lipski**. W krótkim wystąpieniu wyraził zadowolenie z powstania tej formy teatralnej. Postanowiono ją kontynuować. Zgłosili się chętni do udziału w przygotowaniu następnego spektaklu. Padła propozycja, że będzie to sztuka jednoaktowa **Jerzego Szaniawskiego** pt. "Matka", która jest częścią dramatu "Dwa teatry" tego wybitnego polskiego dramaturga z okresu międzywojennego, jak i tuż powojennego. Dk

Gimnazjalna Majówka

Już po raz trzeci odbyła się **Gimnazjalna Majówka**. W niedzielę, 19 maja 2013 roku od rana mieszkańcy gminy Polanów mieli okazję oddać krew. Pod budynek Zespołu Szkół Publicznych podjechał nowoczesny krwiobus. Chętnych było wielu. Zebrano 7 litrów i 200 mililitrów krwi. Na placu przed szkołą i w budynku na przybyłych czekało wiele atrakcji. Do zabawy zaproszeni zostali najmłodsi, ale też dorośli. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa psów, połączona z konkursem czworonogów.

Kto chciał mógł sprawdzić swoje umiejętności w strzelaniu z łuku i wiatrówki oraz w rozgrywkach szachowych. Dla dzieci zorganizowany został „Salon piękności”, w którym maluchy mogły fantazyjnie ozdobić swoje twarze. Rada Rodziców ZSP w Polanowie przygotowała stoisko z ciepłymi posiłkami - pierogami i potrawami z grilla oraz pysznym ciastem. Popularnością cieszyła się też loteria fantowa.

Zaprezentowano szkolne talenty - uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Polanowie przedstawili program artystyczny a zespół muzyczny działający przy POKiS wystąpił z repertuarem piosenek rockowych. Pogoda dopisała więc na zewnątrz rozegrano wiele konkursów rodzinnych. Uczestnicy Majówki wzięli udział w konkurencjach sportowych, kulinarnych oraz w konkursie „Moda z odzysku”. Całość uświetnił występ Zespołu „5 S”, w którego skład wchodzi panowie **Krzysztof Ciufa**, **Dariusz Kalinowski**, **Józef Wilk**, **Stawomir Wruszcak** i **Henryk Zabrocki**.

W budynku szkoły przeprowadzono konkursy. Konkurs wiedzy o ruchu drogowym, przygotowany przez funkcjonariuszy Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie, wygrał **Grzegorz Prencecki**, który w nagrodę otrzymał rower. Po raz szósty zorganizowano Gminny Konkurs Ortograficzny pod patronatem burmistrza Polanowa - **Grzegorza Lipskiego**. Mistrzem Ortografii Ziemi Polanowskiej został **Roman Tucki**. Drugie miejsce zajęła **Agnieszka Osadowska**, a trzecie **Monika Serewis** - absolwentka polanowskiego gimnazjum. Dorośli wzięli udział w Geogimnazjady, która sprawdzała wiedzę geograficzną uczestników. Nagrody ufundowało Koło Łowieckie „Dzik” Polanów. Pierwsze miejsce zdobył **Paweł Malepszy**. Drugie **Anita Rojek**, a trzecie **Marzena Nowicka**. Oprócz konkursów w szkole pokazano wystawę prac malarskich **Adama Sochaja** oraz wystawę dorobku pisarskiego, znanego polanowskiego twórcy pana **Jerzego Żelaznego**. Na korytarzach szkoły można było zobaczyć ekspozycję strojów „Mody z odzysku”, prac uczniowskich oraz innych projektów. Gratką dla fanów techniki było Muzeum Starych Komputerów. Ekspozatów użyczył **Bartosz Poletajew**. Ponadto zorganizowano spotkanie z absolwentami polanowskiego gimnazjum i liceum, połączone z wystawą kronik i prezentacją zdjęć z dawnych lat. Absolwenci dokonywali wpisów do Księgi Absolwentów a w ankietach podzielili się uwagami na temat funkcjonowania szkoły.

Dochód uzyskany z III Gimnazjalnej Majówki w kwocie 4.437 zł. i 96 gr. zostanie w całości przeznaczony na nagrody dla uczniów i potrzeby placówki.

Dyrekcja Zespołu Szkół Publicznych w

Polanowie, Rada Rodziców i uczniowie serdecznie dziękują za wsparcie i pomoc w organizacji imprezy licznych sponsorom i rodzicom. Dziękujemy również za zainteresowanie i zaangażowanie władzom Polanowa, radnym i władzom powiatu.

Dziękujemy i zapraszamy za rok!

Zespół ds. promocji
Zespołu Szkół Publicznych w Polanowie

Wiosenne porządki w Naclawiu

4 maja 2013 r. mieszkańcy Naclawia spędzili bardzo pracowicie. Wzięli udział w pracach porządkowych na terenie sołectwa. Wspólnymi siłami zrobili skalniak, na którym posadzili rośliny ozdobne.

Wielu uczestnikom przypomnieli się dawne czasy i związane z nimi tzw. czyny społeczne. Do pracy z dużym zaangażowaniem przystąpiła również młodzież. Wspólne działanie wyzwalało wiele entuzjazmu i przebiegało w radosnej atmosferze.

Na zakończenie wszyscy spotkali się przy ognisku, upiekli kielbasę, a niektórzy z niecierpliwością czekają na kolejny „czyn społeczny”.

Takie spotkania są okazją do integracji międzypokoleniowej, wspólnej pracy dla poprawy estetyki miejscowości, w której się mieszka.

Grażyna Peplińska

Mamy nową halę sportowo-widowiskową

Budowa hali sportowo-widowiskowej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Sianowie jest zakończona.



Firma budująca halę przekazała obiekt inwestorowi. Wykonawca dokonał ostatnich „kosmetycznych” poprawek wewnątrz hali oraz uporządkował teren po placu budowy.

W czerwcu będą odbywały się odbiory techniczne przez instytucje nadzoru budowlanego, technicznego i sanitarnego. W Urzędzie Gminy i Miasta przeprowadzono także postępowanie przetargowe na wyposażenie hali w sprzęt sportowy, sanitarny, nagłośnienie oraz w urządzenia monitorujące bezpieczeństwo obiektu, na który zaplanowano kwotę ok. 300 tys. zł. W trakcie wakacji firmy, które wygrały postępowanie przetargowe będą instalowały całe wyposażenie. Hala składa się z wielofunkcyjnego boiska sportowego o wymiarach 44mx25m, sali do ćwiczeń fitness, zaplecza socjalnego w postaci 6 szatni, pryszniców, toalet dla zawodników i trenerów. Na poziomie pierwszego piętra znajduje się widownia, składająca się z 220 miejsc siedzących dla widzów.

Sala sportowa o powierzchni 1161,08 m² oprócz boisk do gier zespołowych może również służyć do wystawiania przedstawień teatralnych lub szkolnych, oraz orga-

nizowania innych imprez rozrywkowych lub szkoleniowych wymagających dużej powierzchni użytkowej.

Możliwe jest podzielenie sali do gry na trzy części, z których każda może stanowić małe boisko do gry np. w koszykówkę. Cały obiekt jest dostosowany dla osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach. Przy wejściu głównym do hali widowiskowo-sportowej jest podjazd, a w budynku winda dla osób niepełnosprawnych.

Oprócz hali zagospodarowano przyległy teren w postaci utwardzonych miejsc postojowych na samochody osobowe (w tym jedno miejsce dla osoby niepełnosprawnej), dróg dojazdowych, placu manewrowego dla wozu strażackiego oraz chodnika. Koszt realizacji przedsięwzięcia łącznie z wyposażeniem może przekroczyć kwotę 6,5 mln. zł. Sianów otrzymał dotację z Ministerstwa Sportu i Turystyki na realizację inwestycji w kwocie 1mln. 250 tys. Otwarcie hali i przekazanie do użytku będzie możliwe we wrześniu 2013r.

I. Megiel

S.O.S. Syryjczykom

„Według ONZ w ciągu ostatnich 22 miesięcy konflikt w Syrii pochłonął ponad 60 tysięcy ofiar. Ocenia się, że ok. 2 miliony ludzi opuściło swoje domy szukając bezpiecznego schronienia w innych częściach kraju, ponad 750 tysięcy zbiegło do państw sąsiednich, a w sumie 4 miliony ludzi potrzebuje pomocy”.

Wobec takiej informacji nie przeszli obojętnie członkowie Szkolnego Koła Caritas przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sianowie i zorganizowali zbiórkę pieniężną na rzecz potrzebujących mieszkańców Syrii. Wolontariusze i opiekun **Anna Pianka** przygotowali słodkości, do zakupu których zachęcili swoich kolegów i pracowników szkoły.

Pomysł okazał się trafiony i spotkał się z wielką aprobatą, słodczyce rozeszły się w mgnieniu oka, a cała uzbierana kwota została wpłacona na konto Polskiej Akcji Humanitarnej.

Wolontariusze i opiekun bardzo dziękują wszystkim, którzy przyłączyli się do akcji.

Anna Pianka

Przedszkole przyjmie więcej dzieci

Już niebawem dzieci uczęszczające do przedszkola gminnego w Sianowie będą miały jeszcze lepsze warunki do rozwoju. Wszystko dzięki pozyskanej dotacji z Rządowego Programu „Maluch”, dzięki któremu już w wakacje rozpoczną się prace remontowe przy obiekcie na ul. Słowackiego w Sianowie.

Gmina Sianów w marcu bieżącego roku złożyła wniosek o dofinansowanie rozbudowy przedszkola gminnego, który po pozytywnej ocenie przez Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie został przekazany do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Pomimo dużej konkurencji w konkursie ogólnopolskim wniosek uzyskał pozytywną rekomendację dzięki czemu do Sianowa już w 2013 r. trafi 888 000 zł. Wartość całego zadania przewidywana jest na kwotę ok. 2 800 000 zł. Zakłada się jednak iż kolejne 500 000 zł trafi do Sianowa w 2014 r.

Przedsięwzięcie przewiduje remont obecnego obiektu (m.in. kuchnia) oraz budowę nowych sal, dzięki czemu już od 2014 r. do przedszkola trafić będzie mogło 50 maluchów w wieku 2-3 lata.

Tomasz Tesmer

Sukces Amelii Wojtan

W dniach 14-15 maja 2013 r. w Bibliotece Publicznej w Koszalinie odbyły się eliminacje 45. Regionalnego Turnieju Recytatorskiego „Ptaki, Ptaszki i Ptaszka Polne”



Szkołę Podstawową nr 2 w Sianowie reprezentowała **Amelia Wojtan** z klasy 3b w kategorii ptaszka oraz **Donata Oreńczak** z klasy 5a w kategorii ptaszki. Już sam udział w eliminacjach rejonowych jest dużym wyróżnieniem dla dziewcząt, ponieważ po drodze wygrały eliminacje szkolne oraz gminne. Konkurencja w etapie rejonowym była bardzo duża, ponieważ zarówno w pierwszej jak i drugiej kategorii występowało ponad 40 uczestników. Tym bardziej cieszy fakt, iż Amelia Wojtan została jedną z 5 finalistów tego etapu.

Joanna Czerwińska



65-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Niedalinie

Służba, praca społeczna, narażanie życia i zdrowia to tylko kilka charakterystycznych określeń kojarzonych z pracą strażaków. Obok nich nie może zabraknąć podziękowań. 11 maja br. jednostka OSP z Niedalina obchodziła 65-lecie działalności. I choć w życiu organizacji nie jest to długi okres, to weryfikacja z perspektywy pracy druhów ukazuje nam wysiłek już kilku pokoleń, na co szczególną uwagę zwracali składający podziękowania i życzenia goście.



Uroczystości rozpoczęła msza św. sprawowana przez ks. **Bogdana Gibczyńskiego** - prezesa OSP z Niedalina. Następnie meldunek wiceprezesowi Oddziału Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP dh. **Janowi Sachsowi** złożył naczelnik OSP w Niedalinie dh. **Franciszek Miksza**, organizator spotkania. Gospodarz gminy Świeszyno wójt **Ryszard Osioły** - prezes zarządu Oddziału Gminnego OSP otworzył uroczystość. W imieniu własnym i mieszkańców naszej gminy złożył podziękowania wszystkim druhom za ich służbę i życzenia wielu lat w zdrowiu. W obchodach jubileuszu udział wzięli senator **Piotr Zientarski**, Jan Sachs wiceprezes Oddziału Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP, **Mirosław Pender** - Komendant Miejski PSP w Koszalinie, **Andrzej Ka-**

pustyński zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Koszalinie, członek zarządu Powiatu Koszalińskiego **Henryk Kuriata**, jednostki OSP ze Świeszyna, Mierzymia i Strzękęcina, radni gminy, sołtys Niedalina, mieszkańcy.

Spotkanie było okazją do wyróżnienia druhów za ich trud. Z Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Szczecinie złoty medal „Za zasługi dla Pożarnictwa” otrzymał druh **Ryszard Osioły** oraz druh **Marcin Siwik**, srebrny medal - druh **Sylwester Sokół**, brązowy medal druhom **Grzegorz Peracki**, **Piotr Próchnicki**, **Józef Rutkowski**, **Władysław Zaliwski** oraz **Adrianna Angelard** i **Henryk Haładus**.

Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożar-

nych RP w Koszalinie nadało odznakę „Strażak Wzorowy” druhowi **Pawłowi Borzuchowskiemu**.

Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Świeszynie nadało złotą odznakę „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza” druhom i druhom **Adrianowi Brykowi**, **Mateuszowi Grubalskiemu**, **Angelice Mikszy**, **Ewelinie Miszczak**, **Pawłowi Neumanowi**, **Patrycji Śmigielskiej**; srebrną odznakę **Wiktorii Bielińskiej**, **Agacie Cichowskiej**, **Michałowi Cieślińskiemu**, **Adrianowi Janyżkowiakowi**, **Szymonowi Rzeszkowskiemu**, **Dominikowi Szocikowi**; brązową odznakę **Oskarowi Baranowi**, **Jakubowi Borys**, **Wiktorii Borys**, **Weronice Długoszek**, **Emilii Jakubowskiej**, **Agnieszce Karolewicz**, **Maciejowi Kłódowskiemu**, **Wojciechowi Kłódowskiemu**, **Sebastianowi Kopeć**, **Anecie Piątek**, **Patrycji Płocha**, **Natalii Polechońskiej**, **Marcelinie Sobczak**, **Mateuszowi Strojek**, **Adamowi Ślepówrońskiemu**, **Monice Turczynowicz**, **Paulinie Wojtkiewicz** oraz odznaki „Za Wysługę Lat” z okazji XXX-lecia druhowi **Eugeniuszowi Kić**, XX-lecia druhowi **Sylwestrowi Sokółowi**, XV-lecia druhowi **Grzegorzowi Perackiemu**, X-lecia druhom i druhom **Pawłowi Błahucie**, **Pawłowi Kisielowi**, **Krzysztofowi Mikszy**, **Piotrowi Próchnickiemu**, **Franciszce Szczepanikowi**, **Michałowi Żelazowskiemu**, V-lecia **Adrianowi Bryk**, **Karolinie Kaczmarek**, **Dawidowi Modzelewskiemu**, **Beacie Neuman**, **Milenie Ryś**, **Marcinowi Siwikowi**.

Karolina Kaczmarek przypomniała historię OSP w Niedalinie. Według wspomnień starszych druhów jej początki sięgają października 1948 roku. Wspomniano również druhów emerytowanych a także tych, którzy zapisali się w historii tej jednostki, a których nie ma już wśród nas.

Po części oficjalnej rozpoczęły się zawody strażackie, w których udział wzięły Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z Niedalina i dwie ze Świeszyna. Zwycięstwo w kategorii dziewcząt odniosła drużyna ze Świeszyna. W kategorii drużyn mieszanych drużyna ze Świeszyna zajęła I miejsce a drużyna z Niedalina II miejsce.

W zawodach strażackich dorosłych w kategorii dziewcząt I miejsce zajęła drużyna z Niedalina, w kategorii chłopcy I miejsce zajęła drużyna z Mierzymia, II miejsce drużyna Świeszyno (2), III miejsce Niedalina (1).

Opracowanie: **Lidia Łyczko**

Sprzątamy wokół naszych jezior i rzek

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Dunowie 7 maja br. wzięli udział w regionalnej akcji pod hasłem „Sprzątamy wokół naszych jezior i rzek”, zorganizowanej i koordynowanej przez Starostwo Powiatowe w Koszalinie, przy wsparciu Urzędu Gminy Świeszyno.

Celem akcji, odbywającej się już po raz

ośmiu w społeczeństwie, jak również edukacja na temat szkodliwego wpływu odpadów na ekosystem rzek i jezior oraz konieczności segregacji odpadów.

W przedsięwzięciu uczestniczyli uczniowie klasy III, IV i V wraz ze swoimi wychowawcami. Uczestnicy akcji zostali wyposażeni w niezbędny sprzęt: rękawice, worki na zebrane odpady oraz sznurki do zawiązywania worków. Dwadzieścia dziewięć osób sprzątało brzegi jeziora Hajka w Niedalinie oraz teren przylegający do jeziora. Przekonał się, że nie wszyscy pamiętają o ochronie środowiska naturalnego. Efektem naszego sprzątania było kilkanaście worków śmieci, m.in. z plastikowymi butelkami, puszkami, foliowymi workami, butelkami, kartonowymi opakowaniami itp.

Miłym akcentem na zakończenie pracy było ognisko i pieczenie kiełbasek, napoje oraz słodki poczęstunek. Najmłodszy otrzymał książeczkę edukacyjną „Naucz się, jak postępować z odpadami” i kolorowanki „Co zrobić z odpadami?”.

Akcja się udała. Grupa zebrała 15 worków śmieci, znak drogowy, opony i kołpaki. Apelujemy o wyrzucanie śmieci tam, gdzie jest ich miejsce - czyli do właściwych pojemników.

Dziękujemy **Grzegorzowi Chrostowskiemu** **EKOLUX** Przedsiębiorstwo Turystyczne - Noclegowe za pomoc w organizacji przedsięwzięcia.

Beata Górska

KRZYŻÓWKA Z SENTENCJĄ

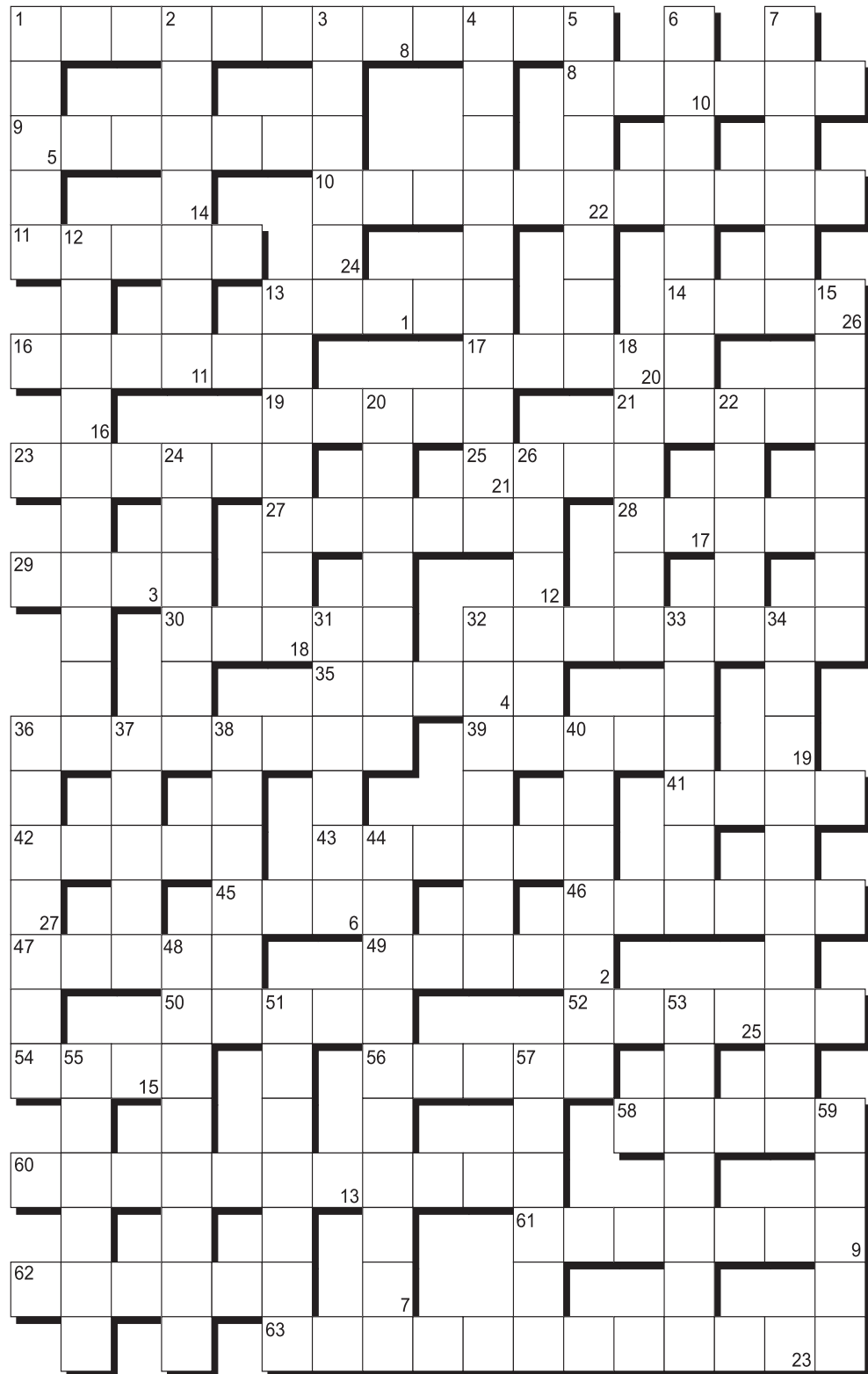
Rozwiązaniem krzyżówki jest pewna sentencja Antoniego Reguńskiego. Utworzą ją litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uporządkowane od 1 do 27. Przyjemnego rozwiązywania.

POZIOMO:

- 1) wynagrodzenie szkody.
- 8) beżsiła.
- 9) ostrze w dawnej golarce.
- 10) szpital dla trędowatych.
- 11) w więziennych oknach.
- 13) towarzyska gra w karty.
- 14) grubianin, ordynus.
- 16) dawna nazwa Iranu.
- 17) czubki butów.
- 19) nosze używane w górach.
- 21) grupa ośmiu muzyków.
- 23) opisywane w kronikach.
- 25) tamuje małe krwawienia.
- 27) dekoracyjny styl w sztuce.
- 28) do pary z babą.
- 29) pot. o kimś zwariowanym.
- 30) mgła nad bagnami.
- 32) opowiada przebieg akcji w filmie
- 35) statek podwodny.
- 36) farba wodna.
- 39) dawna nazwa zeszytu.
- 41) jeden z kontynentów.
- 42) np. "O rybaku i złotej rybce".
- 43) podobno dobry na frasunek.
- 45) Francisco, hiszpański malarz.
- 46) góra, na której osiadła arka Noego.
- 47) Łazienkowska w Warszawie.
- 49) atramentowa plama.
- 50) drogowe lub zodiaku.
- 52) sprzedawana w rolkach.
- 54) ciągi, lanie.
- 56) nauka o moralności.
- 58) marzenie pracownika.
- 60) poważna kara kościelna.
- 61) ruskie albo leniwe.
- 62) dawna nazwa górnika.
- 63) brak umiejętności pisania i czytania.

PIONOWO:

- 1) wafelek do lodów
- 2) mit. gr. brat Elektry.
- 3) szklivo na garnku.
- 4) trunek z żółtek i spirytusu.
- 5) zabór Austrii przez Niemcy w 1938.
- 6) dziecięca tajemnica.
- 7) diabeł z zamku łączyckiego.
- 12) część mowy.
- 13) Krzysztof, kolega Manna.
- 15) walczy z bykiem na arenie.
- 18) ptak szybujący nad Andami.
- 20) wokół bieguna północnego.
- 22) słoik z zakręcanym wieczkiem.
- 24) nasz kontynent
- 26) narzędzie do kopania dołów.
- 31) kolorowe zasłony na szybach.
- 32) nie dawanie komuś spokoju.
- 33) budowla w ogrodzie.
- 34) hermafrodytyzm.
- 36) sędzia piłkarski.
- 37) reżyser filmu „Katyń”.
- 38) 40. prezydent USA.
- 40) matka i żona Edypa (mit.gr)
- 44) pistolet do wystrzeliwania rakiet.
- 48) właściciel lichej restauracji.
- 51) małżonka Adamskiego.
- 53) podobizna, wizerunek.
- 55) dawna nazwa sypialni.
- 57) słodka, soczysta gruszka.
- 59) król mitycznej Troi.



MAK

Rozwiązanie krzyżówki z numeru poprzedniego: **Czas na patriotyczne przemyslenia.**

Zygzakiem**Mecenas
i papuga**

Zrobiło się głośno o mecenasie Rogalskim. Ściśle mówiąc o adwokacie Rogalskim. Słowo mecenas w odniesieniu do adwokata mi nie pasuje. Kto na lekcjach w szkole uważał, zamiast grać w cymborgaja albo wysyłać esemesy, ten wie, że określenie to wywodzi się od nazwiska Gaiusa Mecenas, polityka w starożytnym Rzymie, przyjaciela cesarza Oktawiana Augusta, który część swego olbrzymiego majątku przeznaczał na popieranie nauki i sztuki, zwłaszcza literatury. Utrzymywał wybitnego poetę Horacego, a innego, Wergiliusza, namówił do stworzenia wielkiego dzieła literatury starożytnego Rzymu, jakim są „Georgiki” tegoż poety. I zaopatrzył go w odpowiednie fundusze, aby ten mógł spokojnie tworzyć. Stąd znane było powiedzenie: „Jeśli znajdą się Mecenasowie, nie zabraknie Wergiliuszów”.

U nas mecenasów, czyli osób, które za coś płacą, coś fundują, są hojni w popieraniu sztuki i nauki, jak na lekarstwo. Stanowczo więcej jest mecenasów, którzy biorą. I to często niemałe sumy za swe prawnicze usługi. Niezależnie od jakości tych usług. Tradycja w tym względzie dla prawników nie jest chwalebna. Niejednego adwokata puścili z torbami. I pewnie jeszcze niejednego puszczą. Jeśli pan Rogalski daje jakieś datki, to najpewniej żebrakom pod kościołem. No i zapewne na tacę. To oczywiście nie powód, żeby go tytułować mecenasem.

Wiem, że u nas jest to tytuł grzecznościowy, którym są obdarzani adwokaci. A wzięło to się stąd, gdyż w Królestwie Polskim (zwanym też Królestwem Kongresowym, czyli Kongresówką, istniejącym w latach 1815-1915) mecenasem zwano, ale tylko do 1876 roku, obrońcę, który miał prawo stawać w najwyższej instancji sądowej. Funkcja ta została zlikwidowana, ale tytuł pozostał i rozciągnięto go na wszystkich adwokatów. Bo my, Polacy, lubimy tytuły. Niech no ktoś zostanie ministrem, choćby

pełnił tę funkcję przez kilka tygodni, nie zostanie mu zapomniana przez wiele lat, jeśli nie do śmierci, będzie mu ten tytuł przysługiwał. Nieoficjalnie oczywiście. To samo dotyczy prezesów, marszałków, redaktorów, dyrektorów, nawet kierowników. Osobiście nie jestem dyrektorem od trzynastu (sic!) lat, a od czasu do czasu ktoś wyskoczy z dyrektorem pod moim adresem. I nie pomaga, gdy grzecznie prostuję, iż jestem panem emerytem. A cenię sobie status emeryta – człowiek nie musi się nikogo bać: żadnego dyrektora, naczelnika, burmistrza, nawet posła, a już najmniej ministra. No, nie przesadzajmy - chuliganów raczej trzeba obchodzić z daleka. I aktywistów pewnej partii. Co też czynię. By nie dochodzić w sądzie odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu, a więc zatrudniać adwokata, czyli dać zrobić jakiemuś mecenasowi.

I w tym miejscu przypomniało mi się, że niektórzy adwokatów tytułują mniej zaszczytną nazwą – papugami. Znajomość tego przezwiska być może uratowała mnie i mego przyjaciela przed fizycznym sponiewieraniem. Otóż przed laty siedząc z przyjacielem w koszalińskiej kawiarni „Adwokacka” zauważyłem dwóch rosnących osobników, którzy weszli do lokalu w dość bojowym usposobieniu, rozglądali się i zauważywszy nas, jeden z nich powiedział: – Są! – Zbliżywszy się na odległość wyciągniętej pięści do zajmowanego przeze mnie i kolegę stolika, jeden z nich wyrzekł nie całkiem pokojowo: – Teraz się policzymy, papugi.

Znając przenośne znaczenie słowa papuga, pojąłem, że wzięli nas za adwokatów, do których mają jakiś żal. Uznali, że jesteśmy adwokatami, bo siedzieliśmy w kawiarni „Adwokackiej”? Powiedziałem przyjacielnemu: – Ależ panowie, nie jesteśmy prawnikami, a „papugą” zostać nigdy żaden z nas za Chiny nie pragnął. – Nie, na pewno? – dociekał któryś z nich. Chciałem się w piersi uderzyć i przywołać świadków z zaświatów, ale tylko dodałem: – Mój przyjaciel jest artystą plastykiem... – Chyba uwierzyli, zawiadzeni odeszli, wyrażając swoje niezadowolenie przy pomocy obscenicznego słowa.

Pewien budowlaniec, dość nerwowy, gdy w gazecie napisałem, że niezbyt pochlebnie traktuje swych pracowników, zadzwonił do mnie, obiecał, że odda sprawę papudze, czyli adwokatowi, który sporządzi pozew sądowy, bo poczuł się obrażony. – Już się boję, a papugi w szczególności! – Powiedziałem na odczepnego. I czekałem na wezwanie do sądu, ale jakoś nie nadeszło. Ludzie łatwo rzucają pogrózki, że skorzystają z usług „papugi”. Oczywiście wszystkich adwokatów przepraszam za upowszechnianie tego przezwiska.

A wracając do pana Rogalskiego – sławny się stał, gdy zaczął reprezentować prezesa Jarosława Kaczyńskiego w śledztwie smoleńskim. Pan Rogalski był znany z tego, że powtarzał bzdury na temat przyczyn

katastrofy prezydenckiego samolotu – nie musiał tego mówić pan Kaczyński, zastępował go adwokat. Budziło moje zdumienie, jak poważny adwokat może mówić o sztucznej mgłę, o helu rozsnutym na lotniskiem i pobierać za to dużą kasę. Podzielałem opinię Janiny Paradowskiej, publicystki „Polityki” która na początku „smoleńskiej” kariery pana Rogalskiego napisała, że on na adwokata się nie nadaje, raczej na prokuratora, kiego prokuratora. Jego oblicze bardziej przypominało twarz oskarżyciela, a raczej inkwizytora, niż adwokata. A jednak przez blisko trzy lata brał kasę głównie za powtarzanie bzdur. Oburzył polityków, a nawet prawników, gdy raptem puknął się w głowę, zmądrzał, przestał słuchać rewelacji Macierewicza. Podniósł się krzyk, że złamał etykę zawodową adwokata. Okazuje się, że mówienie prawdy jest działaniem przeciwko swemu klientowi.

Ta przemiana adwokata zdenerwowała najbardziej Andrzeja Urbańskiego, byłego bliskiego współpracownika Lecha Kaczyńskiego, i ów były szef telewizji z nadania panów Kaczyńskich, wymachując fajką, wołał, że prezes PiS powinien „rozstrzelać publicznie” tego, kto mu przyprowadził Rogalskiego. Jak się trzyma fajkę w rękę, to nawet pasuje słowo „rozstrzelać”, nabiera ono skojarzeń historycznych. Paskudnych skojarzeń. Do zaprotegowania pana Rogalskiego na pełnomocnika prezesa Kaczyńskiego w śledztwie smoleńskim przyznaje się Zbigniew Ziobro, były totumfacki prezesa. Przyprowadził w czasach, gdy jeszcze godnie reprezentował ideę smoleńskiego zamachu, a w PiS-ie był działaczem numer dwa. Zapewne pan prezes Kaczyński chętnie by to zrobił, gdyby rozstrzelanie dzisiaj było takie proste. Na antenie TVN24 opowiadał też Andrzej Urbański, że Rogalski „postawił kraj w sytuacji kociokwiku”. Czyż to nie przesada cokolwiek znaczy w tym kontekście ów kociokwik? Patrząc na ludzi i nie widzę, żeby doświadczała kaca po sprawie z Rogalskim. A panu adwokatowi się nie dziwi – poderwał fajną fuchę, oskubał PiS na 300 tysięcy złotych, jak wyliczyła pewna gazeta. I czemu miał nie brać, gdy dawali za powtarzanie głupot, wszak papuga znana jest z tego, że powtarza, nie jest zdolna do oceny i wyboru zasłyszanych mądrości.

Dziwić się należy tylko Radzie Adwokackiej. Nie znam się na zawiłościach prawa, ale biorąc na chłopski rozum, działanie pana mecenas według owej Rady było etyczne, gdy bzdury na temat rozpylania helu były w interesie Jarosława Kaczyńskiego, natomiast kiedy pan Rogalski przestał być reprezentantem wiary w zamach smoleński i powiedział, co naprawdę o tym myśli, jest działaniem nieetycznym. Polityka to jednak fajna i zabawna rzecz.

16 maja 2013
Jerzy Żelazny

Zbrodnia katyńska

Koszalińska rekonstrukcja mordu na Polakach

Obchody rocznicy ludobójstwa dokonanego przez Sowietów na jeńcach polskich w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie wiosną 1940 roku wejdą już na stałe do kalendarza uroczystości obchodzonych w Polsce, także w Koszalinie.



Formalnie ujmując zbrodnia katyńska rozpoczęła się 5 marca, choć masowo mordowano Polaków przed i po tej dacie. Tego dnia jednak sowiecki komisarz spraw wewnętrznych i szef NKWD Beria skierował do Stalina notatkę 794 G, w której napisał, że polscy jeńcy wojenni i więźniowie z zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi są zatwardziały i nierokującymi nadziei poprawy wrogami władzy sowieckiej. Trzeba więc ich zamordować bez zbędnej zabawy w sądy, wyroki i prawnicze procedury. Pod zbrodniczym wnioskiem podpisali się poza Stalinem członkowie najwyższych władz sowieckich: Woroszyłow, Mołotow, Mikołaj, Kalinin, Kaganowicz.

Od tego dnia decyzja o zgładzeniu polskich oficerów stała się obowiązującym dokumentem i była realizowana w imperium Stalina. Od początku kwietnia do połowy maja 1940 r., z obozów śmierci w wymie-

nionych miejscowościach przemieszczano polskich oficerów do miejsc kaźni, gdzie ich uśmiercano strzałem w tył głowy, następnie wrzucano do dużych bezimiennych dołów.

„Była to najohydniejsza w dziejach nowożytnej Europy zbrodnia na bezbronnym jeńcach wojennych”. Otrzymała nazwę zbrodni katyńskiej jako najtrafniejszy znak rozpoznawczy zbrodniczego komunizmu sowieckiego eksterminującego czołowe elity narodu polskiego.

NKWD wymordowało 21 tysięcy 857 obywateli polskich, przy czym jest to tylko niewielka część ofiar polityki zagłady prowadzonej wobec Polaków przez imperium Stalina. Z okazji 73. rocznicy tej zbrodni w Koszalinie na cmentarzu komunalnym odbyły się uroczystości upamiętniające tragiczne wydarzenia, których główny punkt stanowiła inscenizacja zatytułowana „Marsz cieni” przygotowana przez Bałtyckie Sto-

warzyszenie Miłośników Historii „Perun” skupiające koszalińskie grupy rekonstrukcyjne (skorzystano z pomocy innych grup np. z Walcza).

W sposób odmienny, bogatszy, odbiegający od rutyny oficjałek, urzędniczej, sztywnej celebry przebiegały obchody zbrodni katyńskiej. Dzięki zaangażowaniu Towarzystwa Miłośników Koszalińskiej Wąskotorówki możliwe było odegranie sceny przewiezienia polskich oficerów pod sowiecką eskortą na miejsce egzekucji. Pojawił się specjalnie przygotowany wagon z żołdatem na dachu i zadrukowanym oknem. Wyszli z niego jeńcy z walizkami, bagażem w mundurach różnych formacji, nawet ksiądz ze stulą. Zadbano o szczegóły, detale, trzymano się ówczesnych sowieckich procedur, poniżającego traktowania jeńców w mundurach przy ich identyfikacji i ostatnich chwilach przed uśmierceniem. Następnie uformowana kolumna jeńców z eskortą przemaszerowała na cmentarz pod pomnik Martyrologii Narodu Polskiego, gdzie odbyła się oficjalna uroczystość (w pochodzie uczestniczyli także koszalinianie).

Intencją organizatorów było pieczołowite odtworzenie przebiegu zachowań katów i ofiar w ostatniej drodze do miejsca kaźni. Powstało widowisko uderzające surowym realizmem, odwołujące się również do wyobraźni i emocji, co się w pełni powiodło. W swoim wystąpieniu **Bronisław Strzok**, prezes zarządu Stowarzyszenia Rodzina Katyńska przypomniał ówczesną sytuację polityczną, współdziałanie Stalina z Hitlerem, dwóch wrogów niszczących brutalnie polską państwowość i elity narodu. Wspólnie realizowano plany systematycznej likwidacji Polski i polskości, które na zawsze miały zniknąć z mapy świata. Gestapo i NKWD urządziły wspólne konferencje metodyczne, wymieniały informacje, koordynowały różne akcje, na przykład fizycznej likwidacji polskiej inteligencji.

Pomnik Martyrologii Polskiej udekorowano Orderem Virtuti Militari. Dopisała publiczność, która tłumnie stawiała się na kulminacyjne punkty uroczystości. Nie zabrakło momentów wzruszających, zarazem skłaniających do zadumy i głębszej refleksji. Cele jakie stawiali sobie organizatorzy zostały niewątpliwie osiągnięte.

Z obowiązku na koniec zauważmy, iż przedstawione efekty zrodziły się dzięki społecznemu zaangażowaniu pasjonatów i perfekcyjnemu warsztatowi rekonstruktorów wspartych datkiem finansowym Starosty Koszalińskiego.

Jerzy Rudzik
Fot. Z. Piłat

*Konspiracja patriotyczna
w pomorskich obozach jenieckich*

Ucieczki do kraju. Przygotowania do wystąpień pod koniec wojny



Jerzy Rudzik

Za udział w ucieczce groziły surowe kary - do pozbawienia życia. Ryzyko zastrzelenia przy próbie opuszczenia obozu było ogromne. Na terenach Rzeszy zamieszkałych głównie przez ludność niemiecką, ryzyko skrajnych represji i schwytania uciekinierów było dużo większe niż na ziemiach polskich. Mimo to od początku wojny do jej końca uciekali, zarówno oficerowie, jak i żołnierze szeregowi i podoficerowie. Ci ostatni szybko tracili status jeńca wojennego korzystającego z ochrony konwencji międzynarodowych (Niemcy często je łamali). Jako robotnicy przymusowi stawali się współczesnymi niewolnikami przywiązanymi do miejsca pracy i pobytu, niemiłosiernie eksploatowani, pozbawieni jakichkolwiek praw. Jeśli nie odczuwali głodu, zachowywali minimum kondycji i zdrowia mogli się uważać za szczęśliwców. Nierzadko jednak pracowali ciężko przez kilkanaście godzin dziennie, głodowali, byli szykanowani, nie korzystali z opieki lekarskiej. W obozach pracy przy fabrykach, dużych majątkach ziemskich panował reżim więzienny niewiele różniący się od porządków panujących w obozach koncentracyjnych. W tym szkicu nie zajmujemy się jednak losem takich grup przymusowych robotników.

Ucieczki z obozów jenieckich, choć bardzo ryzykowne zdarzały się jednak, przy czym ich przebieg i finał tylko w niewielkim stopniu był znany jeńcom. Decydowały o tym różne czynniki. Nagłaśniano takie wydarzenia, kiedy uciekinierów schwytano i urządzano „pokazówki” lub pokrywano milczeniem ucieczki zakończone powodzeniem. Nie zawsze też zachowała się odpowiednia dokumentacja obozowa, policyjna. Pierwsze ucieczki organizowano już w 1940 roku. Dochodziło do nich w obozach po zachodniej stronie Odry w pobliżu Neubrandenburga, skąd uciekło kilkoro oficerów. Szybko ich złapano, a jeden z nich został zastrzelony w obozie, gdy – zdaniem Niemców – przekroczył dozwoloną strefę. Okazało się zresztą, że niemiecki strażnik zachował się nadgorliwie i pochopnie użył broni. Polacy złożyli protest na ręce niemieckiego komendanta obozu (nie znamy efektów tego wystąpienia). W pierwszych miesiącach niewoli dwukrotnie uciekano z obozu w Choszczynie. Dwóch oficerów aresztowano w Pile.

Dla kilkorga jeńców pomyślnie natomiast zakończyła się późniejsza ucieczka. Jesienią 1940 roku z obozu uciekło trzech oficerów – poruczników: Leszczyński, Kosek, Dobrski. Wszyscy szczęśliwie dotarli do Warszawy, gdzie nawiązali kontakt z podziemiem (komenda główna AK). Dzięki nim ustalono pierwsze szyfry, zasady i środki łączności, trasy, punkty kontaktowe. Odtąd z obozu przekazywano meldunki, analizy zleczone przez centralę, z Warszawy i okręgu w Bydgoszczy przesyłano sprzęt, części do radiostacji, druku pism. Jeden z uciekinierów porucznik Dobrski ponownie znalazł się w obozie (w Bornem), jako powstaniec warszawski, skierowany tu do odbycia niewoli. Z obozu w Choszczynie parokrotnie uciekały grupy oficerów zakończone częściowym powodzeniem. W źródłach kilka razy jest wymieniane nazwisko por. Szymańskiego. Złapanych oficerów pobito, wsadzono do karceru, prawdopodobnie jednak uratowali życie. W maju 1942 r. w czasie transportu jeńców z Choszczyna do Bornego uciekło z transportu dwóch oficerów. Wiemy, że zatrzymano ich. Przyprawdowo zostali postrzeleni dwaj niemieccy żołnierze z asysty konwoju. Z kolei z obozu Gross-Born uciekło (luty 1944) dwóch lub trzech oficerów, jednak nie znamy ich losu.

Wspominaliśmy o częstych „przeprowadzkach” między obozami, którymi zarządzali Niemcy z powodów ekonomicznych i bezpieczeństwa. Nie pozostawało to bez wpływu na stan konspiracji w obozach jenieckich, zmuszało do konspiratorów do przeprowadzania korekt w planach organizatorów ruchu oporu. W lutym 1944 do oflagu w Gross-Born dołączyło jeńców z obozów w rejonie Neubrandenburga. Ulokowano ich głównie w Nadarzycach, skąd przeniesiono jeńców radzieckich w inne miejsca. Stan obozu w Bornem zwiększył się do 5 tysięcy jeńców, a od jesieni tego roku do 5,5 tys., gdy skierowano tu grupę powstańców warszawskich. Zwracaliśmy już uwagę na przygotowania konspiratorów (działali poza urzędowymi strukturami polskiej komendy obozu) do działań jakie należało podjąć w momencie przełomowym – bliskiego upadku Rzeszy i załamania reżimu hitlerowskiego.

Po aresztowaniu pułkow-

nika Witolda Morawskiego i jego najbliższych towarzyszy (aresztowano również Jana Nowaka dowodzącego Batalionem Odry) nastąpiła zmiana dowództwa konspiracyjnego obozu w Bornem uzgodniona ze sztabem naczelnego wodza w Londynie. Starano się też urealnić plany wspólnych wystąpień zbrojnych ze skupiskami polskimi w pobliżu Bornego i Klomina. Współdziałanie to w wyniku zakrojonych na dużą skalę aresztowań przeprowadzonych przez gestapo osłabło, wkraść się chaos i konsternacja. W tych kwestiach jest wciąż wiele niedopowiedzeń, luk i niejasności. Zmiany w dowództwie polskim obozu są potwierdzone przez wszystkie źródła. Nowym komendantem został płk. dypl. dr Ignacy Izdebski, zastępcą płk. Jan Kaczmarek, szefem sztabu płk. dypl. Aleksander Aleksandrowicz. Nowa ekipa została też wyznaczona do łączności ze skupiskami ludności polskiej, szczególnie robotników przymusowych.

Jednocześnie w obozach wciąż trwały dochodzenie w sprawie ewentualnego wywołania zbrojnych rozruchów, gromadzenia broni, kontaktów z ludnością cywilną. Nie przyniosło ono znaczących postępów ponieważ wiele tajemnic pozostało nieodkrytych a realna wiedza Niemców o dokładnych planach konspiratorów nie wychodziła poza ogólne, przypuszczenia nie poparte konkretem. W Bornem wciąż słuchano radiostacji, prowadzono nasłuch radiowy, zdobywano wiedzę o represjach wobec konspiratorów i podejrzeniach gestapo. Niemcy nie odkryli żadnych tajnych planów, dużego tunelu rezerwowanego dla działań na ostatni moment, ani składu broni, miejsca radiostacji. O tych sprawach będzie jeszcze mowa w końcowych odcinkach. (cdn.)

Zobacz jak działają Fundusze Europejskie

Jeśli szukasz finansowania dla swojego projektu lub realizujesz projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej

Oferujemy:

- konsultacje
- doradztwo
- szkolenia
- spotkania informacyjne

☎ 94 31 77 407 | gpi.koszalin@wzpp.pl Lokalny Punkt Informacyjny
www.pi.wzpp.pl/koszalin Koszalin, al. Monte Cassino 2

PUNKT INFORMACYJNY W ZAKRESIE EUROPEJSKIM Pomocna Zachodnie UNIA EUROPEJSKA WSPÓLNOTA EUROPEJSKA FUNDUSZ REGIONALNY

Myśli Marszałka

cz. XLIV



W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, wraz z załamywaniem się w naszym społeczeństwie wiary w sens budowy ustroju socjalistycznego, zaczął odżywać kult Józefa Piłsudskiego. Nasilił się on po oszalałym zwiędniętym zwiędniętym ruchu społeczno-politycznego „Solidarność”, w czerwcowych wyborach 1989 roku do polskiego parlamentu. Jednak w miarę upływu czasu kult Marszałka zaczął stawać się coraz bardziej fasadowy. Cóż z tego, że w całym kraju, jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać upamiętniające go pomniki, wiele szkół stowarzyszeń, instytucji przyjmowało go za swojego patrona, na jego imię przemianowywano nazwy wybranych ulic (np. w Koszalinie ulicę Armii Czerwonej) itd., skoro akcje te nie doprowadziły (jeżeli już to w bardzo niewielkim stopniu) do ogólnego wzrostu wiedzy na jego temat. Sprawdziłem to osobiście przeprowadzając m.in. uliczną sondę. Na pytanie: „kim dla pani (pana) jest Józef Piłsudski?”, większość przechodniów beznamyślnie wypowiadała wyświechtane komunały, niewiele się różniące od tych, jakie można było usłyszeć przed rokiem 1989. Wielu wprost oświadczało, że Piłsudski jest im całkowicie obojętny. Bardzo rzadko spotykałem osoby autentycznie nim zafascynowane. Tak czy inaczej, fasadowy kult Józefa Piłsudskiego, wbrew hasłom głośnym przez jego propagatorów nie doprowadził do wzrostu uczuć patriotycznych w polskim narodzie, ani też go bardziej nie zjednoczył. Trudno nie zauważyć, że obecnie Polacy są mniej patriotyczni i bardziej między sobą podzieleni politycznie i ekonomicznie aniżeli w okresie Polski Rzeczypospolitej Ludowej. Lansowane pod koniec jej istnienia hasło: „Pracując dla kraju, pracujesz dla siebie”, odeszło w zapomnienie. Polacy – w ogólnej masie – znacznie większe nadzieje pokładają w działaniach opartych na zaspokajaniu doraźnych, jednostkowych

lub co najwyżej partykularnych celów, aniżeli wierzą w sens i posiadają wolę uczestnictwa we wspólnej budowie przyszłości Ojczyzny. Obecny patriotyzm większości Polaków zastąpił w bierniej formie. Można go porównać do stanu określonego słowami zawartymi w jednym z tekstów Agnieszki Osieckiej: „Co było, to było, co może być, jest, a będzie, to co będzie”.

Takiej postawie względem Ojczyzny przeciwstawił się z całą mocą Józef Piłsudski. Był w pełni przekonany, że „zadaniem duszy ludzkiej w ogóle jest tworzenie...”. W utrwalonym na płytach gramofonowych, z 5 września 1924 r. przemówieniu w pięknych słowach wyjaśnił, że człowiek podnosi swą wartość i nadaje sens swemu życiu poprzez pracę: „Jest żywiol nie boski, lecz ludzki może dlatego człowiek tak mało go szanuje. Żywiolom tym jest praca, praca ludzkich mózgów, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni. Dzieje ludzkie, w całych tysiącletniach, wszystko to, co nazywamy kulturą, są właściwie przetworem tego ludzkiego żywiolu, człowieczeństwa”.

W Józefie Piłsudskim dostrzegamy przede wszystkim człowieka walki. Rzadko kiedy jednak uświadamiamy sobie, że walka była dlań koniecznością, środkiem prowadzącym do celu, a nie celem samym w sobie. Marząc o niepodległej, przyjaznej dla wszystkich współobywateli Polsce, tworzył koncepcje, które nie wszystkim odpowiadały. W okresie porozbiorowym społeczeństwo polskie było bardzo rozbite ideowo i politycznie; nie miało ściśle określonego, jednolitego programu politycznego. Powszechnie wiadomo, że największymi przeciwnikami Piłsudskiego byli z jednej strony endecy a z drugiej komuniści. Endecy, popierani głównie przez klasy posiadające dążyli do tego, aby Polska stała się państwem jednonarodowym, zaś komuniści w tamtym czasie z zasady byli przeciwko istnieniu jakichkolwiek państw; chcieli, aby cały świat był rządony przez rady mas pracujących (stąd się wzięła nazwa Związek Radziecki, który wbrew pierwotnym zamierzeniom jego twórców ostatecznie stał się państwem jak każde inne).

Piłsudski, ledwo co osiągnąwszy cel swojego życia, jakim było odzyskanie przez Polskę w roku 1918 niepodległości, nie mógł rzecz jasna za żadne skarby zgodzić z wizją komunistów. W tej kwestii miał niemal pełne poparcie narodu. Z drugiej strony, jako szermierz socjalizmu państwowego, nie mógł się pogodzić z dążeniem endeków do stworzenia z Polski państwa jednonarodowego, poprzez nierówne z Polakami traktowanie w prawach Ukraińców, Białorusinów, Żydów i innych narodowości mieszkających w granicach Rzeczypospolitej. Ujmując rzecz inaczej Piłsudski, nie chciał, aby Polska stała się więzieniem narodów, jakim do roku 1917 była Rosja carska. Na marginesie warto zauważyć, że od roku 1944, po czas obecny Polska w zasadzie jest państwem jednonarodowym. Nie stało się to za sprawą endeków, lecz innych czynników i okoliczności, których nie będę rozpatrywał, gdyż dotyczą innego tematu.

Były rzecz jasna i inne powody, że Piłsudski do końca swojego życia musiał być w stałej gotowości do podjęcia walki. Walka była jego żywiołem, ale jak tylko było to możliwe najchętniej zamieniał ją na pracę

twórczą. Dlatego – czego jestem pewien niemal w 100% – w pełni poparliby, cytowane wcześniej w niniejszym artykule hasło z ostatniej dekady budowy socjalizmu w Polsce: „Pracując dla kraju, pracujesz dla siebie”. Dodam tu – co zapewne wywoła wielkie zdziwienie u wielu Czytelników – że Piłsudski i jego zwolennicy byli prekursorami Polski Ludowej. Nie można przecież zaprzeczyć, że zaraz po objęciu władzy w wyzwoleń zaborów państwie przeprowadzili oni bardzo postępowe i szerokie – jak na owe czasy – reformy demokratyczne. „Dekretem z 23 listopada 1918 roku – czytamy w *Dziejach Polski* pod redakcją Jerzego Topolskiego – wprowadzono w życie 8-godzinny dzień pracy i angielską sobotę, a następnie dekret o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Ustalono minimum płacy w zakładach państwowych, powołano do życia inspekcję pracy, biura pośrednictwa pracy, wydano dekret o ochronie lokatorów”.

Powołanie przez Piłsudskiego rządu ludowego, było nie w smak reprezentującej interesy klas posiadających endecji. Wyjął to bardzo wyraźnie Eligiusz Niewiadomski podczas procesu za zabójstwo pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza. Przypomnę, że Niewiadomski przyznał, iż pierwotnie zamierzał zabić Józefa Piłsudskiego. Oto jego słowa: „Myśl o zamachu dla odebrania życia Naczelnikowi Państwa kiełkowała we mnie już dawno. Pierwszą chwilą było powołanie rządu ludowego...”

Wielki autorytet jaki posiadał Józef Piłsudski w przedwojennym społeczeństwie, został przyćmiony kleską września 1939 roku. Od tej pory, aż do lat 80. ubiegłego wieku historycy (niezależnie od reprezentowanej opcji politycznych) skupiali się głównie na krytyce jego osoby i działań. Obecnie sytuacja się nieco odwróciła. Przy różnych okazjach podkreśla się zasługi Marszałka, ale też niejednokrotnie przedstawia się go jako postać kontrowersyjną. Powiela się jednak przy tym ciągle ten sam schemat widzenia jego osoby; z jednej strony głównie jako wskrzesiciela państwa polskiego i pogromcy Bolszewików w wojnie roku 1920, a z drugiej jako dyktatora (autokratę) mającego na sumieniu krwawe ofiary zamachu majowego 1926r., więźniów twierdzy brzeskiej i Berezę Kartuskiej itd.

W moim przekonaniu rozpatrywanie myśli i czynów Józefa Piłsudskiego powinno się odbywać w szerszym i głębszym aspekcie. Postawione na jego cześć pomniki sprawy nie załatwią. Ukazujące się co jakiś czas na jego temat publikacje prasowe czy nawet książkowe, są oczywiście czytane, ale tylko przez nieliczne grono. Większość polskiego społeczeństwa zdaje się w ostatnim czasie traktować całą wiedzę historyczną (więc nie tylko dotyczącą osoby Józefa Piłsudskiego) rozrywkowo, bardziej jako sposób na osiągnięcie ekscytacji emocjonalnej (tak, jak np. w grach komputerowych), aniżeli asumpt do głębszych przemyśleń i wyciągnięcia wniosków na przyszłość. W tej sytuacji warto przypomnieć następującą sentencję Józefa Piłsudskiego: „Jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie cení swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani praca do przyszłości”.

Lech Fabiańczyk

Pół żartem

Niebo skąpi...

Rozglądam się po niebie, wypatruję chmur napływających spoza horyzontu. W telewizji synoptycy obiecują deszcz już od kilku dni, ale coś nie chce nadejść. A w głowie brzmia mi słowa popularnej niegdyś piosenki „Pamelo, żegnaj” w wykonaniu trójki śpiewaków, którzy nazwali się Tercetem Egzotycznym „Niebo skąpi suchej ziemi kropli deszczu...” I niebo skąpi wbrew zapowiedziom synoptyków. Wprawdzie w piosence tej mowa o chłopcach z puebla, a więc wioski położonej w skalisto-pustynnym krajobrazie Nowego Meksyku, zamieszkiwanej przez plemię indiańskie... No, cóż, piosenki tej teraz nie śpiewa się zbyt często, ale ja mam ją w pamięci, kojarzy mi się, gdy niebo skąpi nam deszczu. U nas skąpi, bo gdzie indziej lało solidnie.

Tak bywa tu prawie co roku – na przełomie kwietnia i maja albo w maju pada rzadko, jest sucho w czasie, kiedy deszcz jest niezbędny, bo rośliny wzrastają, łakną więc wody. A tu chyba już od trzech tygodni nie spadła ani kropla. Wiem, bo mam skromny ogródek, że deszcz znowu nas omija, a ziemia jest jego złakniona. Dziś w nocy według synoptyków miało padać, i nic. Zapowiadają w telewizji, że spadnie po południu, straszą nawet, że będą to opady obfite. Może tym razem się spełni, pocieszałem się. Bo trzeba powiedzieć, że w ostatnim czasie synoptykom się nie wiedzie – obiecywali piękną pogodę podczas majowego weekendu – nie udało się, było zimno, a na dodatek w połowie Polski lało, grad dziurawił dachy. I jak tu świętować, cieszyć się. Zawsze w takich chwilach współczuję żołnierzom z kompanii honorowej, którzy muszą wypełniać na tę okoliczność przepisany ceremoniał, a za kołnierze pada deszcz. Generałom i pułkownikom również. Wtedy mi się przypomina inna piosenka i słowa „przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat”, czyli o chłopcu z partyzantki, który moknie w deszczu jesiennym. Ten majowy weekend bardziej przypominał jesienny niż wiosenny. Bo i kaształy ledwie puściły drobne listki, a matury tuż, tuż, powinny z tej okazji rozkwitnąć.

U nas pogoda w majowy weekend, ten

długi weekend, była niezła, chociaż chłodno, niektórzy wyruszyli z grillami na działki, popiwkować nieco, a inni nie wychodzili z domów, bo nie było po co, imprez żadnych, a na grillowanie nie każdy się odważył. Niektórzy odrabiali zaległości w ogródkach i na posesjach. Dopiero 4 maja obchodzono hucznie strażackie święto. A gdy się strażacy złączą bawić, to jest ciekawie i sympatycznie do późnej nocy. Trzeba z radością stwierdzić, że z istnienia straży jest wiele pożytku. Bo niosą ludziom nie tylko pomoc w trudnych chwilach, ale również imprezują z kulturą, z rozmachem.

A ja czekałem na deszcz, ale jeszcze umknęło kilka dni, nim się doczekałem. Ten pierwszy, chociaż szumnie zapowiadany przez synoptyków, ba, ostrzegano przed ulewą. Owszem popadało solidnie, ale gdzieś dalej, a u nas jakby księżdz przeszedł z kropidłem, tak mizernie pokropiło, dopiero nazajutrz spadło nieco więcej, ziemia złakniona wciągnęła wilgoć i trochę pomogło.

Lubię ów weekend majowy, zawsze coś ciekawego się dzieje. Jeśli nie u nas, to w Warszawie. Prezydent apelował o radośne obchody majowego święta. Radości świętu miał dodać czekoladowy orzeł, który z woli producentów czekolady stanął przed pałacem prezydenckim, współzawodniczył z księciem Józefem Poniatowskim – wyglądało, jakby ktoś ustawił dar na jego 250 rocznicę urodzin. Czekoladowy orzeł dla księcia znanego z tego, że był w młodości pysznym hulaką i uwodzicielem, ale przecież spoważniał, zginął przykładnie za ojczyznę w nurtach Elstery, jak ginąć powinien polski patriota. Pewnie by nie stał na konnym pomniku przed pałacem, gdyby nie zginął. Nie utonąłby w nurtach rzeki, gdyby odstąpił od przegranej sprawy napoleońskiej, starał się w pertraktacjach z carem, na kongresie wiedeńskim, o jak największą autonomię dla Królestwa Polskiego, a takie zamysły były, ale pozostał wierny Napoleonowi. I zginął, jest więc wzorem poświęcenia. I pięknej legendy jak z bawidamka przekształcił się w gorącego patriotę. Nie wypadło w jego pobliżu jeść czekolady z orła białego. To wspólne jedzenie ciekawiło mnie, ale telewizja nie pokazała, więc nie wiem, jak ono wyglądało. A może nikt się nie odważył skubnąć orła za czekoladowy ogon w obawie, aby działacze z partii smutasów nie zarzucili profanacji symbolu narodowego? Bo zawsze się ktoś taki znajdzie...

Narzekam. Narzekanie jest okej. Że za sucho albo za mokro, albo za zimno, albo za gorąco. Należy narzekać, ale tak naprawdę robić swoje po cichu, bez szumu. Ja też robię swoje.

Spotkałem znajomą – przesiadła się z samochodu na rower. Nie zdążyłem zapytać, jaki powód tej zamiany pojazdów, czy w trosce o ochronę środowiska, bo mniej CO₂ w atmosferze, czy o własne zdrowie chodzi? Jazda na rowerze to relaks, gimnastyka. Zamiast odpowiedzieć narzekała, że musi poruszać się rowerem jezdnią, a to niebezpiecznie. Na drodze duży ruch samochodów, dzieci chodzą do szkoły... Wła-

dze zamiast zbudować ścieżkę rowerową, budują fontannę – spointowała złośliwie.

Chciałem się sprzeciwić – uporządkowanie parku, ważna rzecz, będzie pięknie. Ale uznałem, że argument piękniejszego parku wobec bezpieczeństwa dzieci chodzących do szkoły, jest dość słaby, nie przeważę.

Odkrzyknąłem: – Nadejdzie czas, to i ścieżka rowerowa powstanie. Jednakże znajoma nie czekała na moje kontrargumenty, pedałowala w kierunku swego domu. A chciałem dodać, że z tymi dziećmi niech nie przesadza, nie mieszka ich tam zbyt wiele. Poza tym wozi je szkolny autobus. Z domów najdalej oddalonych od centrum, a do tych bliższych od dawna jest elegancki chodnik.

Spoglądam za okno – no, znowu trochę pokropiło, wychodzi na to, że jednak tych kropli deszczu się nabiera, niebo tak całkiem ich nie skąpi. I zieleni przybyło.

Nim się obejrzałem, a tu 12 maja, ważny dzień – początek zamachu majowego Józefa Piłsudskiego przed 87 laty. A pamięć o tym zamachu maćmi moje uwielbienie dla Marszałka. Bo taki patriota, Niepodległą wywalczył, a kazał strzelać do rodaków. Paskudna sprawa. No i pierwszy dzień zimnych ogrodników, ale wkrótce Zofii, co gwarantuje nastanie ciepłych dni.

12 maja 2013
Jerzy Żelazny

Zimna Zocha

Zjadła Zocha z dziesięć lodów
Bo jeść lody Zocha kocha
No i pewnie od tych lodów
Zimna się zrobiła Zocha

Zamiast grzać w połowie maja
Jak szklaneczka samogonu
Ta przynosi nam wieczorem
Białą zimną warstwę szronu

Maj zdziwiony tym powiada
Zimno dzisiaj jak w kostnicy
Lecz za Zochą się ujęli
Równie zimni ogrodnicy

Bonifacy i Serwacy
W towarzystwie Pankracego
Zosię przed krytyką maja
Brtonić chcą do upadłego

Przekonują wszystkich wkoło
- To nie naszej Zosi wina
Według przysłów zimno idzie
Kiedy kwitnąć ma tamina

Zimno ciepło wiemy wszyscy
Że i tak ważniejsza Zocha
Nawet jeśli lubi lody
Tak naprawdę mają ją kocha

- Zygmunt Królak

Zwycięskim szlakiem II Korpusu

68. rocznica wyzwolenia Bolonii

Przywoływaliśmy już chlubne czyny zbrojne żołnierzy generała Andersa w czasie kampanii włoskiej wraz ze zwycięstwem pod Monte Casino. Polscy kombatancki, przedstawiciele władz oraz towarzyszący im nieprzerwanie koszalińscy historycy profesor Bogusław Polak i dr hab. Michał Polak odwiedzali pola bitewne i cmentarze wojenne wymownie zaświadczone o heroizmie żołnierzy i ogromnej ofierze krwi poniesionej przy wyzwoleniu Włoch.



Bologna - składanie wieńców

Tym razem polska delegacja państwa z udziałem weteranów uczestniczyła w obchodach wyzwolenia Bolonii kończącej kampanię włoską. Dzięki niej przywrócono Włochom północne regiony kraju pomiędzy Padem a Apeninami. Żołnierze polscy przyczynili się znacząco do ostatecznej klęski Niemiec.

Przypomnijmy też, że wówczas i teraz weteranom polskim towarzyszyli włoscy kombatancki - partyzanci, którzy też wnieśli swój wkład w odzyskanie niepodległości Italii. Przed 78 laty Polaków serdecznie witano w Bolonii i innych miejscowościach, a 9. Batalion Strzelców Karpackich uzyskał miano „bolońskiego”. 17 dowódców polskich otrzymało honorowe obywatelstwo miasta, a 215 żołnierzom wręczono specjalnie wybite wtedy medale pamiątkowe. Danina krwi jaką złożyli Polacy to 300 zabitych i 600 rannych żołnierzy, co wymownie dowodzi zaciętości walk i ogromnego wysiłku zdobywców okupionego tak wielkimi stratami.

O randze uroczystości zaświadczał skład polskiej delegacji, której przewodniczył kierownik urzędu ds. kombatanckich Jan Stanisław Ciechanowski. Uczestniczyli m.in. córka gen. Andersa Maria Anders Costa, senatorowie RP Łukasz Abgarowicz, Jan Maria Jackowski, weterani, harcerze naukowcy. Uroczystości odbywały się w asyście Kompanii Honorowej i Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Licznie stawiała się Polonia ze świata i Włoch.

Ze strony włoskiej honory gospodarza pełnili przedstawiciele władz regionalnych i lokalnych samorządów. Serdecznie powitali polską delegację burmistrzowie Forlì, Imola, a na spotkaniu władz regionu Reggio Emilia z Polakami wskazywano na wspólne tradycje walk wywodzące się jeszcze z ubiegłych stuleci, popierania legionów polskich, idei zjednoczenia Włoch oraz szukania dróg do jedności Europy w czasach współczesnych. Nic dziwnego, że stare polskie zawołanie często wypowiedziane przez generała Andersa „Za naszą i waszą wolność” było przez gospodarzy manifestacyjnie przytaczane i aprobowane.

W bogatym programie pobytu w Italii (20 - 23 kwietnia br.) nie mogło więc zabraknąć mszy świętej w kościele św. Łazarza w San Lazzaro di Savena, uroczystości na polskim cmentarzu wojennym w Bolonii, złożenia kwiatów pod pomnikiem Neptuna na rynku miejskim oraz pod tablicą na Porta di Strada maggiore. Kwiaty złożono także pod tablicą na moście upamiętniającym wejście wojsk polskich do miasta oraz równoległe pod tablicą poświęconą II Korpusowi Castel San Pietro Terme. Wszędzie bardzo ciepło witano polskich kombatancków oddając im szacunek za boje dokonania podczas wyzwolenia Włoch.

Był jeszcze jeden polski akcent, o którym trzeba koniecznie wspomnieć - mowa o 216. rocznicy powstania Mazurka Dąbrowskiego w Reggio Emilia. Tam właśnie

Józef Wybicki napisał i odśpiewał nasz przysły hymn narodowy w gronie żołnierzy, którzy zaciągnęli się do legionów Jana Henryka Dąbrowskiego. Uczestnicy spotkania w Reggio Emilia w tamtejszym historycznym ratuszu przeszli pod pałac, w którym mieścił się kiedyś sztab Legionów Dąbrowskiego, gdzie odegrano Mazurka w jego pierwotnej wersji. W piątą zwrotkę tej wersji Wybicki napisał: „Niemiec Moskal Nieosiędzie, gdy Jąwszy Pałaza Hasłem wszystkich zgoda będzie y Ojczyzna Nasza”. Właśnie w tym mieście w styczniu 1797 roku poświęcono trójkolorowy sztandar, który stał się flagą narodową Italii. Wymownym świadectwem długich lat tradycyjnej przyjaźni włosko-polskiej jest to, że w obydwu hymnach narodowych znajdują się wzajemne odniesienia, o Polsce w hymnie włoskim i o Włoszech w hymnie polskim.

Polacy w obronie Malty

Tuż przed uroczystościami we Włoszech rządowy samolot z polskimi weteranami przyleciał na Maltę (14-15 kwietnia) z okazji 71. rocznicy obrony wyspy przed państwami Osi. Była to kontynuacja obchodów, które odbyły się przed rokiem. Wtedy też przypomniano polskie akcenty walk, czczono pamięć polskich lotników i marynarzy poległych w obronie wyspy. Obecne obchody były dobrą okazją do upamiętnienia tych wydarzeń. Polskie groby obrońców Malty znajdują się głównie na cmentarzu morskim Kalkara.

Główne uroczystości odbyły się w stolicy kraju La Valetta w kilku miejscach. Złożono kwiaty na mogiłach polskich żołnierzy oraz w miejscach pamięci przypominających ofiary poniesione w obronie Malty. Działania wojenne w jej obronie nasiliły się pod koniec grudnia 1942 roku w związku z inwazją aliantów w Afryce Północno-Zachodniej. Wzięły w niej udział liczne jednostki lotnicze, w tym 138. Dywizjon Specjalny RAF, w którego składzie znajdował się jedna polska eskadra. Wówczas rozbił się samolot wraz z załogą w całości polską. Lotników i pasażerów pochowano na Malcie. Na wyspę przerzucono 23. Dywizjon Nocnych Myśliwców RAF, który uczestniczył w działaniach nad Afryką Płn. i Morzem Śródziemnym. Dowódcą jednej z eskadr był kpt. pil. Jerzy Orzechowski. W lutym 1943 r. zestrzelono samolot Mosquito, jednym z członków załogi był Polak por. Neyder. W połowie czerwca na Maltę przybyli trzej polscy piloci z rozwiązanego Polskiego Zespołu Myśliwskiego (Cyrk Skalskiego). Kpt. Stanisław Skalski został dowódcą 601. Dywizjonu Myśliwskiego RAF. Wysokie stanowiska dowódcze sprawowali też por. Eugeniusz Horbaczewski i por. Władysław Drecki. W połowie lipca 1943 dywizjon przez nich dowodzone opuściły Maltę i zostały przerzucone na Sycylię.

Wyspa za swój niezłomny opór została jeszcze w 1942 roku odznaczona brytyjskim Krzyżem Jerzego. Republika Malty 1 maja 2004 roku razem z Polską stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej.

Jerzy Rudzik

W kraju żeglarzy, odkrywców, flamenco, muzyki fado i korridy (4)

Od pierwszego spojrzenia Toledo oczarowało nas swoim położeniem na granitowym wzgórzu nad Tagiem. Mosty nad Tagiem i kręte uliczki tego pełnego zabytków miasta wywierają na turystach niesamowite wrażenie. Dotknęła nas też magia tego miejsca i muszę przyznać, że moje przeżycia związane z Toledo są bardzo osobiste i trudne do przekazania. Na jego temat pisali poeci, archeolodzy, filozofowie, historycy i teolodzy. Można powiedzieć, że różni specjaliści wzięli udział w klasyfikacji i opisie zabytków i uroków tego miasta. Ma ono bogatą historię (zamieszkiwali je Rzymianie, Wizygoci, a od 712 zdobyli je Arabowie, by oddać je w 1085 r. Alfonsowi VI), było stolicą królestwa do 1561 i kwitnącym ośrodkiem kultury i nauki europejskiej.

W samym środku miasta jest wspaniała katedra – doskonały przykład arch. hiszp. gotyku (budowana 1226-1493), z ołtarzem, na którym polichromowane rzeźby gotyckie ukazują chwile z życia Chrystusa. W zakrystii jest wybitna kolekcja malarstwa (Velazquez, El Greco, Goya), w skarbcu niesamowite dzieła sztuki. W tym pełnym zabytków mieście wyróżnić można kościół św. Tomasza z arcydziełem El Greco przedstawiającym „Pogrzeb hrabiego Orgazo”. Jest też dom malarza - muzeum, gdzie zgromadzono kolekcję jego obrazów. Jest tu m.in. „Widok i plan Toledo” (ok. 1614 r.).

Godna zwiedzenia jest synagoga z XII wieku zbudowana przez Maurów (Synagoga de Santa Maria La Blanca). Jej białe wnętrza bardziej przypominają meczet niż synagogę – arkady oddzielające nawy mają podkowiaste łuki. Nad Toledo – na szczycie wzgórza wznosi się ogromny Alcázar (XV w.).

Po opuszczeniu murów miasta i przejściu mostem św. Marcina jeszcze raz podziwialiśmy panoramę tego niezwykłego miasta i spoglądaliśmy na twierdzę na wzgórzu Serwantesa. Wówczas to przypomniał mi się „Don Kichot z Manczy” (1605 r.) pióra Miguela de Cervantesa (1547-1616), ponieważ akcja tej powieści toczy się przecież na rozległych terenach na południe od Toledo, których część do dziś pozostała w niezmiennym stanie. Są tu liczne zamki i wieś, gdzie pracował Sancho Pansa nim zaczął towarzyszyć Don Kichotowi w jego dążeniach do naprawy świata. Spotykaliśmy tu równiny z licznymi wiatrakami, które w iluzorycznym świecie Don Kichota stawały się olbrzymami machającymi długimi rękoma. To z tymi wiatrakami dzielny rycerz stoczył nierówną walkę.

Ruszamy do Granady, musimy przejechać 400 km, aby dotrzeć do miasta założonego przez Maurów w VIII wieku, którego rozkwit przypada na wiek XV, kiedy było stolicą ostatniego muzułmańskiego państwa na terenie Półwyspu Iberyjskiego. Trzeba tu przypomnieć, że w roku 1492 zdobyciem Granady zakończono siedem wieków panowania Arabów na tym terenie i siedem wieków reconquisty – stopniowego wyzwolenia Hiszpanów. Nasuwają się z pamięci słowa Mickiewicza „Alpuhary”: *Już w gruzach leżą Maurów posady / Naród ich dźwiga żelaza, / Bronią się jeszcze*

twierdze Granady, / Ale w Granadzie zaraża / (...). Zdobycie Granady zbiegło się z odkryciem Ameryki, a zdobycze kolonialne czynią od tego czasu Hiszpanię państwem silnym i bogatym. Złote jej czasy to wiek XVI. Przejechalśmy z regionu autonomicznego Kastylii – La Mancha na południe z geograficznego i historycznego jądra Hiszpanii (Madryt, Toledo) przez prowincję Jaén – najlepiej znaną w świecie z obfitości drzew oliwnych, których sady ciągnęły się po obu stronach autostrady aż po horyzont. Stąd pochodzi 10% produkcji światowych zasobów oliwy. Dominujące za szybą autokaru kolory



Jedna z bram prowadzących do Toledo

to zieleni drzewek i kontrastująca z nią ceglana czerwień gleby.

Przejechalśmy przełęcz dzielącą Kastylię z Andaluzją. Jechaliśmy przez góry Sierra Morena. Tu dzieje się akcja powieści Jana hrabiego Potockiego „Pamiętnik znaleziony w Saragossie” (1803-1813), film W. Hasa (1965), aż dotarliśmy do miejsca, które koniecznie trzeba zobaczyć. To tu zachwyciliśmy się – najczęściej odwiedzanym w stolicy prowincji zabytkiem – obronnym zespołem pałacowym Alhambra. Jest to arcydzieło muzułmańskiej architektury. Zachwyca malownicze położenie tego pałacu na wzgórzu, skąd rozciąga się widok na ośnieżony przez większą część roku łańcuch Sierra Nevada, w którego sercu znajdują się najwyższe szczyty kontynentalnej Hiszpanii i narciarские kurorty. (Południe prowincji nosi nazwę Costa Tropical – Tropikalne Wybrzeże). Nazwa miasta pochodzi od muzułmańskiej kolonii Garnatha – która z czasem zmieniła się, przybierając formę „Granada”, co przez zbieg okoliczności oznaczało w języku hiszpańskim owoc granatu, który później stał się symbolem miasta. Od 1237 panowali tu wodzowie z dynastii Nasrydów – tworząc niepodległy emirat al-Andalus.

Rozkwit architektury, sztuki i handlu trwał aż do upadku Granady i zdobycia jej przez królów katolickich w r. 1491. To dziś zadziwia swoją wspaniałością i wielkością XI-wieczna forteca z czerwonego kamienia (galat al-Hamra – czerwony zamek). Od niej cały kompleks wzięł później swoją nazwę. Jest to zespół obronno-pałacowy, z przylegającą do niego małą medina – miasteczkiem (do dziś zachowane ruiny) i ogrodami. Z wież fortecy, najstarszej części alcazaru mieliśmy wspaniałe widoki na miasto i szczyty Sierra Nevada. Trudno zaś opisać niesamowite i misterne dekoracje i wnętrza samego pałacu Nasrydów (sali narad, audien-

cji, złoty pokój, dziedziniec mirtów z basenem pośrodku, salon ambasadorów, sala królów). Komnata zwana salonem ambasadorów ma inkrustowany sufit ozdobiony ponad 8 tys. cedrowych gwiazd, mających reprezentować siedem królestw niebieskich islamu i tron Allaha w ósmym. Na tarasach usytuowane są ogrody. Na pobliskim zaś wzgórzu podziwialiśmy ogrody Generalife pełne bujnej roślinności, wodnych strumieni i basenów, a także niezwykłych wodnych schodów, z których balustrad spływa strumień wody. Weszliśmy także do renesansowego pałacu Karola V z XVI w., który choć mocno kontrastuje z resztą kompleksu, robi wrażenie. Mimo że nie pasuje do otoczenia, jest jednym z najlepszych przykładów tokańskiego renesansu poza granicami Włoch. W pałacu mieści się Muzeum Alhambry ze światowej sławy kolekcją sztuki z czasów Nasrydów. Ten wspaniały, odrestaurowany, jak wszystkie budowle Alhambry, pałac powstał jako symbol potęgi królów chrześcijańskich na miejscu ostatniej warowni arabskiej w Europie.

Byliśmy też w Albaan, dawnej dzielnicy arabskiej, w której pachnie esencjami, pachnidłami i przyprawami. Na koniec oglądaliśmy najważniejsze zabytki położone w części nowożytnej Granady: katedrę i Capilla Real (królewską kaplicę). Ta ostatnia służy za mauzoleum. Prochy Ferdynanda i Izabeli spoczywają w ołowianych trumnach włożonych do bogato zdobionego renesansowego nagrobka. Obok znajduje się też sarkofag córki królów katolickich: Joanny Szalonej i jej męża Filipa Pięknego. W zakrystii oglądaliśmy: berto i koronę Izabeli i miecz Ferdynanda. Do kaplicy królewskiej przylega ogromna katedra – najznakomitszy przykład hiszpańskiego renesansu (budowana od lat 20 XVI w. – niemal przez dwa wieki). Jej główna fasada, wzorowana na rzymskich łukach triumfalnych, miała opiewać zwycięstwo katolicyzmu nad islamem w Europie.

Ostatni tydzień w Andaluzji spędziliśmy odpoczywając na Costa del Sol, w miejscowości Torremolinos, w hotelu Parasol Garden, niedaleko nadmorskiej promenady, licznych tawern, restauracji i barów. Kilkadziesiąt lat temu było tu jedynie kilka wiosek rybackich, dziś na tym betonowym wybrzeżu hoteli i apartamentowców (zbudowanych jeszcze za gen. Franko) w okresie letnim odpoczywają tłumy urlopowiczów. Mogą przytłaczać rozmiary i wygląd tego kurortu. Byliśmy tu jednak w kwietniu i mieliśmy warunki, by spokojnie przypominać sobie to wszystko, co obejrzeliliśmy i przeżyliśmy w czasie tygodniowej podróży po Półwyspie Iberyjskim.

Wylatując do Warszawy z lotniska w Maladze, zabraliśmy ze sobą nie tylko pachnące kwiatów pomarańczy, nową wiedzę, ale przeżycia związane ze spotkaniem wspaniałej architektury, rzeźby, malarstwa. Każdy z nas mógł tam zaspokoić swoje upodobania i smak artystyczny, nacieszyć się dziełami wybitnych twórców, poznać cudowną przyrodę i krajobrazy inne niż w Polsce. Warto tam jeszcze pojechać.

Zenon Kasprzak

MIELEŃSKA LOKALNA GRUPA RYBACKA



Informuje potencjalnych beneficjentów o możliwości składania wniosków w ramach osi priorytetowej 4 - Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa, zawartej w Programie Operacyjnym „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”.

1. Środek 4.1.b „Restrukturyzacja lub reorientacja działalności gospodarczej lub dywersyfikacja zatrudnienia osób mających pracę związaną z sektorem rybactwa w drodze tworzenia dodatkowych miejsc pracy poza tym sektorem”

Termin składania wniosków: od 1 lipca 2013r. do 31 lipca 2013r.

Limit kwot dostępnych w konkursie:

- sektor gospodarczy i społeczny - 1 615 437,13

2. Środek 4.1.d „Ochrona środowiska lub dziedzictwa przyrodniczego na obszarach zależnych od rybactwa w celu utrzymania jego atrakcyjności lub przywrócenie potencjału produkcyjnego sektora rybactwa w przypadku jego zniszczenia w wyniku klęski żywiołowej”

Termin składania wniosków: od 1 lipca 2013r. do 31 lipca 2013r.

Limit kwot dostępnych w konkursie:

- sektor publiczny – 471 169,20 zł

- sektor gospodarczy i społeczny – 67 309,88 zł

Miejsce składania wniosków:

Biuro Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej

ul. Nadmorska 27, 76-034 Sarbinowo

w dniach: poniedziałek - piątek w godzinach 8.00 – 16.00

Wnioski o dofinansowanie (dwa egzemplarze w wersji papierowej oraz jeden w wersji elektronicznej) należy składać bezpośrednio (tj. osobiście) w Biurze MLGR.



Unia Europejska
Europejski Fundusz Rybacki



Zrównoważony Rozwój Sektora
Rybołówstwa i Nadbrzeżnych
Obszarów Rybackich



Zachodniopomorski
Urząd Marszałkowski

Ośrodek Rehabilitacyjno- Edukacyjno-Wychowawczy w Bobolicach (OREW)



ZAPRASZAMY przez cały rok szkolny od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 16.00. Organizujemy ferie szkolne.

Ośrodek jest placówką przeznaczoną dla dzieci i młodzieży z autyzmem, z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębokim oraz umiarkowanym i znacznym z wieloraką niesprawnością w wieku od 3 do 25 lat.

OREW zapewnia realizację obowiązku szkolnego i nauki w ramach zajęć rewalidacyjno-wychowawczych oraz edukacyjno-terapeutycznych

Prowadzimy również dodatkowe formy pracy z dziećmi i młodzieżą:

- Terapia logopedyczna,
- Terapia miazyczna i ruchowa,
- Rehabilitacja fizjoterapią,
- Opieka psychologiczna,
- Terapia zajęciowa,
- Zajęcia relaksacyjne

W OŚRODKU ZNAJDUJĄ SIĘ:

- Sala rehabilitacyjna,
- Sala Integracji Sensorycznej,
- Sala Doświadczania Świata,
- Sala komputerowa,
- Świetlice tematyczne,
- Biblioteka,
- Pracownie: ceramiczna, modelarska, krawiecka, gastronomiczna.
- Boiska do piłki nożnej i koszykówki.

Wszystkie zajęcia dostosowane są do indywidualnych potrzeb i możliwości wychowanków.

**Planowane otwarcie
1 września 2013r.**

DOWOZIMY NA ZAJĘCIA

ul. Poczтовая 15 76-020 Bobolice

Kontakt: 662 046 045